



DOI: 10.32089/WBH.PHW.2023.4(286).0005

ORCID: 0000-0003-3560-7331

DAWID GOLIK

Instytut Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego  
Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Krakowie

## Oddział Samoobrony AK „Szerszeń” ppor./por. cichociemnego Feliksa Perekładowskiego ps. „Przyjaciół” i jego działalność na Podhalu w 1945 roku

### ABSTRACT

With the end of the German occupation of Poland, a new period regarding the functioning of the Polish underground began. One of the elements characteristic of this time was the creation of the so-called Home Army (*Armia Krajowa*) self-defence units. One such unit, codenamed „Szerszeń” and commanded by second lieutenant/lieutenant Feliks Perekładowski „Przyjaciół” operated in Podhale during the spring and summer of 1945.

Koniec okupacji niemieckiej i pierwsze miesiące instalowania się w wojennej Polsce komunistycznego reżimu to okres szczególnie trudny zarówno dla samych struktur Polskiego Państwa Podziemnego, jak też osobie dla walczących w szeregach Armii Krajowej (dalej: AK) żołnierzy. Radość z klęski Niemiec mieszała się bowiem z lękiem i gniewem spowodowanym ograniczeniem suwerenności Polski oraz brutalnym postępowaniem na jej terenach żołnierzy Armii Czerwonej. Niejednoznaczne rozkazy i wytyczne dowództwa, aresztowania oraz wywózki na wschód – to wszystko powodowało nie tylko trudności w funkcjonowaniu likwidującej się AK oraz przekształcaniu części jej komórek w struktury mające przeciwstawiać się w kolejnych latach komunistom, ale także prowadziło do spontanicznego tworzenia się oddziałów samoobrony. Określane niekiedy z dystansem przez najwyższych oficerów AK (a później Delegatury

Sił Zbrojnych na Kraj) „dzikim wojskiem”<sup>1</sup>, funkcjonowały często na pograniczu formalnej podległości rozpadającemu się podziemnemu państwu i całkowitej samodzielności, niezbędnej do prowadzenia skutecznej bieżącej walki. Kiedy bowiem konspiracyjna „góra” hamowała ich aktywność, zwykli żołnierze chcieli dalej bić się z bronią w ręku lub tropieni przez bezpieczeństwo byli do tej walki zmuszani. Wiele z tych charakterystycznych dla przełomu 1944 i 1945 r. mechanizmów dostrzec można na przykładzie funkcjonowania niewielkiej komórki konspiracyjnej, która pod kryptonimem „Szerszeń” działała do lipca 1945 r. na terenie powojennego pow. nowotarskiego.

\* \* \*

Szkielet przyszłego Oddziału Samoobrony AK stanowił funkcjonujący na Podhalu i Orawie od grudnia 1944 r. Oddział Specjalny (dalej: OS) AK dowodzony przez ppor. cichociemnego (dalej: cc) Feliksa Perekładowskiego ps. „Przyjaciół”. Miał on zostać wraz z likwidacją AK, podobnie jak inne jednostki podziemia niepodległościowego w Inspektoracie AK Nowy Sącz, formalnie rozwiązany, a jego żołnierze urlopowani<sup>2</sup>. Informacje o stosownym rozkazie inspektora, a jednocześnie dowódcy 1 Pułku Strzelców Podhalańskich AK (dalej: 1 PSP AK) mjr. Adama Stabrawy ps. „Borowy” dotarły do ppor. cc Perekładowskiego najprawdopodobniej z końcem stycznia 1945 r. – nie są jednak znane dokładne okoliczności z tym związane. Możliwe, że odpowiednie wytyczne trafiły na Podhale wraz ze zwalnianymi do swoich placówek żołnierzami AK z rejonu Czarnego Dunajca (należącymi do I oraz IV batalionu 1 PSP AK) lub też przez specjalnie wysłanych w tym celu łączników. Według dokumentów pochodzących z archiwum 1 PSP AK w momencie rozformowywania w styczniu 1945 r. OS „Przyjaciół”, wraz z funkcjonującą przy nim skrzynką kontaktową Obwodu AK Nowy Targ krypt. „Jasion”, liczył 2 oficerów, 2 podchorążych, 2 podoficerów i 16 szeregowych<sup>3</sup>. Z kolei z rozliczenia finansowego wynika, że na żołnierzy

<sup>1</sup> Jan Rzepecki, 1945. *Dokumenty. Wspomnienia* (Warszawa: Wyd. „In Corpore”, 1983), 9.

<sup>2</sup> Więcej na temat ppor./por. cc Perekładowskiego zob. Dawid Goliński, „Przyjaciół” spod Tatr”, *Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej* (dalej: BIPN) 1–2 (2010): 39–45; Goliński, „Oddział Specjalny AK ppor. cc Feliksa Perekładowskiego «Przyjaciół»”, *Zeszyty Historyczne WiN-u* (dalej: ZHW) 44 (2016): 5–36. Warto dodać, że formalnie ppor./por. Perekładowski nosił pseudonim „Przyjaciół 2” („dwójka” wskazywała, że wywodził się z 2 Korpusu Polskiego i ukończył szkolenie w Bazie nr 10 „Impudent” w Ostuni), jednak w wewnętrznych dokumentach AK oraz w bezpośrednich relacjach pojawiał się jako „Przyjaciół” (bez zrzutowej „dwójki”).

<sup>3</sup> Archiwum Narodowe w Krakowie (dalej: AN w Krakowie), Zespół 1 Pułk Strzelców Podhalańskich AK (dalej: 1 PSP AK), 29/1319/0/-/3, Stan 1. psp (leśni) w dn. zwolnienia, b.m., b.d., 143. Część dokumentów z dawnego archiwum 1 PSP AK opublikowała Alina Fitowa. Edycja ta, z uwagi na postęp badań, uległa jednak pewnej dezaktualizacji, stąd też odwoływać się będą w tym artykule bezpośrednio do dokumentów źródłowych. Zob. Alina

Perekladowskiego przypadało wówczas 15 odpraw, natomiast na skrzynkę „Jasion” jedynie 7 (po 20 dolarów amerykańskich na każdego żołnierza)<sup>4</sup>. Tak więc z końcem okupacyjnej działalności w szeregach grupy znajdowało się przypuszczalnie 15 ludzi: ppor. cc „Przyjacieli”, ppor. Szymon Janik ps. „Czarny”, plut. pchor. Adolf Bałon ps. „Ryś”, kpr. pchor. Zygmunt Mańkowski ps. „Iglica”, sierż. Antoni Radoń ps. „Niedźwiedź”, st. strz. Edward Stadnicki ps. „Hajduk”, strz. Mieczysław Krzystyniak ps. „Poker”, strz. Henryk Schwenk ps. „Sowa”, strz. Józef Bulanda ps. „Dunaj”, strz. Stanisław Lasota ps. „Mirga”, strz. Mieczysław Gagatek ps. „Juhas”, strz. Henryk Pokorski ps. „Bocian”, strz. NN ps. „Sokół” (celowniczy erkaemu) oraz jeszcze dwóch szeregowców – przypuszczalnie strz. Marian Chraca ps. „Giewont” oraz strz. Stanisław Sadowski ps. „Wiatr”<sup>5</sup>.

Oczywiście fakt rozformowania OS nie był równoznaczny z rozejściem się jego żołnierzy do domów. Od początku traktowano rozkaz zwierzchników jako jedynie czasową demobilizację, o czym pisał w swoim sprawozdaniu z przebiegu służby w AK sam Perekladowski<sup>6</sup>. Sytuacja w pow. nowotarskim po wkroczeniu tam Armii Czerwonej była na tyle trudna dla akowców, że w ogromnej większości pozostawali nadal w konspiracji, finalizowane były też sprawy związane z awansami i odznaczeniami. 18 lutego

---

Fitowa, oprac. i wyd., „Inspektorat AK Nowy Sącz w okresie likwidacji (styczeń–marzec 1945). Dokumenty”, *Studia Historyczne* 1 (1999): 127–143; Fitowa, oprac., „Inspektorat AK Nowy Sącz w okresie powtórnej konspiracji (kwiecień – maj 1945). Dokumenty”, *Studia Historyczne* 3 (2001): 468–492; Fitowa, oprac., „Inspektorat AK Nowy Sącz w okresie schyłku powojennej konspiracji (10 maja – 24 lipca 1945 r.)”, *Rocznik Sądecki* 29 (2001): 165–201.

<sup>4</sup> AN w Krakowie, 1 PSP AK, 29/1319/0/-/3, Wykaz wypłaconych kwot O.S. Las, Skrzynka Jasion, b.m., 19 I 1945 r., 74; Wykaz wypłaconych kwot O.S. Przyjacieli, b.m., 19 I 1945 r., 75; Wykaz wypłaconych kwot Jasion, b.m., 19 I 1945 r., 78. W styczniu wypłacana też była przez dowództwo, poza odprawami, comiesięczna kwota w złotych na utrzymanie oddziałów leśnych; zob. *ibid.*, Zestawienie wydatków na m. styczeń 1945 r., b.m., b.d., 70.

<sup>5</sup> Według sporządzonego 22 VII 1945 r. wykazu odznaczonych Krzyżami Zasługi w jednej rubryce wyszczególniono zarówno żołnierzy OS „Przyjaciela”, jak i ludzi należących do skrzynki „Jasion”. W wykazie tym brakuje pseudonimów plut. pchor./ppor. „Rysia”, kpr. pchor./ppor. „Iglicy”, strz. „Dunaja” i strz. „Bociana”, są natomiast pseudonimy innych związanych najprawdopodobniej czasowo z oddziałem żołnierzy: strz. NN ps. „Płon”, strz. NN ps. „Wiórko”, strz. NN ps. „Wróbel III”, strz. NN ps. „Zakopianiec” oraz strz. NN ps. „Nowy”. W swoim oświadczeniu z 1946 r. do działalności w szeregach OS „Przyjaciela” właśnie w tym czasie przyznaje się strz. Marian Chraca ps. „Giewont” z 1 kompanii I batalionu 1 PSP AK. Wiadomo też, że na znanych zdjęciach z tego okresu widoczny jest jako jeden z żołnierzy strz. Stanisław Sadowski ps. „Wiatr”, „Wicher”; zob. AN w Krakowie, 1 PSP AK, 29/1319/0/-/3, Wykaz odznaczonych Krzyżem Zasługi z Mieczami, b.m., 22 VII 1945 r., 81–82; Kwestionariusz strz. Mariana Chracy „Giewonta”, Dachau, 1946 r. (kopia ze zbiorów Michała Maciaszka).

<sup>6</sup> Studium Polski Podziemnej w Londynie (dalej: SPP), Kolekcja 23/201, Akta personalne por. Feliksa Perekladowskiego, Przebieg służby w AK, Londyn, 27 I 1947 r., 44.

1945 r. do awansu na porucznika rezerwy przedstawiono ppor. cc Perekladowskiego, motywując to m.in. tym, że był oficerem o wybitnych zaletach bojowych, w czasie akcji wykazywał dużo inicjatywy i cechowała go osobista odwaga. Wskazywano również na to, że był dobrym wychowawcą<sup>7</sup>. Awans na porucznika rezerwy otrzymał ze starszeństwem z 1 stycznia 1945 r., podobnie jak ppor. „Czarny”<sup>8</sup>. O mianowanie na podporucznika rezerwy wnioskowano także w wypadku podchorążych Mańkowskiego oraz Bałona – przynajmniej w przypadku „Iglicy” mianowanie to można w dokumentach z całą pewnością potwierdzić<sup>9</sup>. Sam „Przyjaciół” już wcześniej, bo w meldunku z 28 grudnia 1944 r., dowiadywał się, czy może przedstawić wnioski awansowe na trzech starszych strzelców i trzech kaprali. Nie wiadomo jednak, czy zdążył wysłać odpowiednie protokoły w tej sprawie i kogo dokładnie chciał awansować<sup>10</sup>. Już po wojnie stopniami podoficerskimi (kpr.) posługiwali się wspomniani Krzystyński, Schwenk i Stadnicki.

Zarówno Perekladowskiego, jak i Janika odznaczono jako oficerów OS Srebrnymi Krzyżami Zasługi z Mieczami, natomiast pozostali żołnierze oddziału (podoficerowie i szeregowi) otrzymali Brązowe Krzyże Zasługi z Mieczami za służbę w oddziałach leśnych AK<sup>11</sup>. Z kolei osobistą inicjatywą mjr. Stabrawy było wystąpienie w marcu 1945 r. z wnioskiem o nadanie „Przyjacielowi” – jako jednemu żołnierzowi 1 PSP AK – Krzyża Srebrnego Orderu Wojennego *Virtuti Militari* (V klasy). Dowódca pułku motywował to następująco: „W akcjach przeprowadzanych przeważnie samodzielnie wykazywał wyjątkową odwagę. W wypadkach, które przeprowadził, padło około 50 Niemców. Klasyczny przykład dowódcy czasu wojny odznaczającego się wybitnym męstwem”<sup>12</sup>. „Borowy” wnioskował też o nadanie Krzyża Walecznych kpr. pchor./ppor. „Iglicy” i ppor./por. „Czarnemu” – obydwa

<sup>7</sup> AN w Krakowie, 1 PSP AK, 29/1319/0/-/2, Wnioski awansowe na poruczników, b.m., 18 II 1945 r., 47–48.

<sup>8</sup> Ibid.; Centralne Archiwum Wojskowe Wojskowego Biura Historycznego (dalej: CAW-WBH), Kolekcja Akt Wojskowego Biura Badań Historycznych (dalej: WBBH), IX.3.21.13, Wyciąg z rozkazu awansowego, b.m., styczeń 1945 r., 39.

<sup>9</sup> CAW-WBH, WBBH, IX.3.21.13, Wyciąg z rozkazu awansowego, b.m., styczeń 1945 r., 39; AN w Krakowie, 1 PSP AK, 29/1319/0/-/2, Wnioski awansowe na ppor. rez. czasu wojny, b.m., 18 II 1945 r., 49–50. W znanych wyciągach z rozkazu awansowego pseudonim „Ryś” pojawia się w kontekście awansu na podporucznika rezerwy pięciokrotnie (śp. kpr. rez. „Ryś”; wachm. pchor. rez. „Ryś”; chor. zaw. p. „Ryś”; kpr. pchor. lotn. „Ryś” i plut. pchor. lotn. „Ryś”). Wiele wskazuje na to, że Bałon kryje się pod jednym z zapisów, które mogły być niedokładne lub pomyłone.

<sup>10</sup> AN w Krakowie, 1 PSP AK, 29/1319/0/-/3, Meldunek „Przyjaciela” do 313, b.m., 28 XII 1944 r., 124.

<sup>11</sup> Ibid., Wykaz odznaczonych Krzyżem Zasługi z Mieczami, b.m., 22 VII 1945 r., 81–82.

<sup>12</sup> Ibid., 29/1319/0/-/2, Wniosek na Krzyż *Virtuti Militari*, b.m., 27 III 1945 r., 68.

wnioski rozpatrzone zostały pozytywnie i odznaczenia te nadano 5 kwietnia 1945 r.<sup>13</sup>

Perekladowski wraz z kadrą swojego oddziału oraz ludźmi oddziału dyspozycyjnego placówki AK „Ciupaga” w Poroninie, po zamelinowaniu broni i mundurów, stworzył po kilku tygodniach od rozwiązania AK kadrową bazę łącznikową (określaną jako baza na Jasionkówce), która w dalszym ciągu funkcjonowała w ramach struktur likwidującej się konspiracji. Na przełomie stycznia i lutego 1945 r. przez jakiś czas przebywał też w Krakowie, gdzie brał udział w spotkaniach dowództwa 1 PSP AK, jednak zaraz po tym powrócił do Poronina<sup>14</sup>. W tym samym czasie zaczęły tworzyć się na Podhalu struktury Polskiego Czerwonego Krzyża (dalej: PCK) i powstał niewielki szpital tej organizacji w Poroninie (w domu Chowańca-Sokoła przy ul. Tatrzańskej)<sup>15</sup>. Stał się on, dzięki kontaktom miejscowych lekarzy i sanitariuszek, w pewnym sensie kamuflażem dla współpracujących z nimi dawnych żołnierzy AK, którzy na czele z Perekladowskim znaleźli w nim fikcyjne zatrudnienie. W tym czasie, z inicjatywy „Przyjaciela” i ppor. Tadeusza Wronowskiego ps. „Przygoda”, niesiona była m.in. pomoc przebywającym na Podhalu wysiedleńcom z Warszawy, a poroniński szpitalik świadczył darmowe usługi dla ludności cywilnej dzięki jego współfinansowaniu ze środków AK<sup>16</sup>.

<sup>13</sup> Ibid., Wnioski do Krzyża Walecznych, b.m., 27 III 1945 r., 67, 71; *ibid.*, 29/1319/0/-/2, Nadaję Krzyż Walecznych, b.m., 5 IV 1945 r., 69.

<sup>14</sup> Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Krakowie (dalej: AIPN Kr), Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Krakowie [1945] 1983–1990 (dalej: WUSW w Krakowie), 075/17, t. 3, *Moje zeznania*, Kraków, 27 I 1950 r., 281. Pytany o powojenną działalność rtm Jan Wojciech Lipczewski ps. „Andrzej”, „Wierzyca”, dowódca I batalionu 1 PSP AK, oświadczył: „W roku 1945 odbyłem jedną rozmowę z Borowym, Przyjacielem i Leliwą w mieszkaniu Leliwy na ul. Siemiradzkiego 1 [w Krakowie]. Na rozmowę tę przyprowadził mnie Przyjaciel. Treścią rozmowy były nieporozumienia, jakie istniały między mną a Przyjacielem spowodowane zginięciem 5 zegarków z jednego zasobnika łączności. Okazało się, że zegarki te zabrał Przyjaciel [i] rozdał je swoim ludziom, a odpowiedzialność spadała na mnie za brak jako na dowódcę zrzutu. [...] Również uwagi moje odnośnie zbyt przyjaznych stosunków Przyjaciela z [Stefanią Stadnicką] Rafą zaogniły sytuację. Wtedy u Leliwy te sprawy zostały wyjaśnione”.

<sup>15</sup> Tadeusz Wronowski, „Oddział dywersyjny kryptonim «Ciupaga»”, w *Poronin dawniej i dziś*, red. Aniela Bafia i Teresa Nocoń (Poronin: Oddział Związku Podhalan, Urząd Gminy w Poroninie, 2004), 228. W Poroninie ukrywali się wówczas i leczyli m.in. powstańcy warszawscy. Pod opieką miejscowej AK pozostawały m.in. od października 1944 r. Waleria Chruściel (żona gen. bryg. Antoniego Chruściela ps. „Monter”) oraz towarzysząca jej Barbara Kusidłowicz ps. „Jodyna” (obydwie wyszły z Warszawy z ludnością cywilną).

<sup>16</sup> AIPN Kr, WUSW w Krakowie, 07/1273, t. 2, Wyciąg z doniesienia inf. „Miły” z dnia 11 X 51, Kraków, 15 X 1951 r., 31; Archiwum Muzeum Tatrzańskiego w Zakopanem (dalej: AMT), Zbiory Adama Palmricha, Adam Palmrich, „Partyzanci Armii Krajowej na Podtatrzu”, b.m., b.d., 3–4; Wronowski, „Opracowanie na temat OP «Przyjaciela»”, b.m., b.d., 3–4.

Równocześnie ludzie Perekladowskiego za wiedzą i zgodą, a może też z inspiracji „Przyjaciela”, próbowali w tym czasie wnikać do struktur komunistycznej bezpieki i wojska. Nieformalny zastępca dowódcy OS, ppor./por. „Czarny”, zgłosił się już 10 lutego 1945 r. do Rejonowej Komendy Uzupełnień (dalej: RKU) w Nowym Targu jako oficer rezerwy, nie został jednak wcielony w szeregi armii<sup>17</sup>. Udało się to strz./kpr. „Pokerowi”, który został przyjęty do wojska i ochraniał gmach RKU w Nowym Targu. Z kolei sierż. „Niedźwiedź” zataił swoją działalność w AK, dzięki czemu trafił do Milicji Obywatelskiej (dalej: MO) i służył na Posterunku MO w Czarnym Dunajcu<sup>18</sup>. Jego kolega z oddziału, strz. „Giewont”, znalazł się natomiast na tymczasowym posterunku Straży Granicznej w tej samej miejscowości<sup>19</sup>. Po jakimś czasie sierż. Radoń, jako przedwojenny zawodowy strażnik graniczny, został przeniesiony do tymczasowego posterunku Straży Granicznej w Chochołowie, którego został komendantem<sup>20</sup>.

Mimo że „Przyjaciela” cały czas miał kontakt z przebywającym w Krakowie „Borowym”, to zintensyfikował się on dopiero w momencie, kiedy mjr Stabrawa po fali aresztowań w Krakowskim zdecydował się w kwietniu 1945 r. odtworzyć szkielet organizacji konspiracyjnej na terenie dawnego inspektoratu. Należy tu wspomnieć, że pierwotnie wszystkie istniejące dotychczas struktury AK w okręgu miały zostać zlikwidowane do 31 marca 1945 r. Pisał o tym w rozkazie z 20 marca 1945 r. jego komendant ppłk cc Przemysław Nakoniecznikoff ps. „Kruk 2”, który powoływał się z kolei na rozkaz Komendy Głównej AK nr 500 z 9 marca 1945 r. Warto zacytować poszczególne punkty tego dokumentu:

„1) Do dnia 31 marca zlikwidować wszystkie pozostałe komórki organizacyjne, przeprowadzić ostateczne zamknięcie rachunków pieniężnych i materiałowych. 2) Rozliczenie skontrolowane przez komisje wyznaczone w K[omendzie] O[kręgu] przez szefa sztabu, w inspektoratach i obwodach przez inspektorów. Protokoły komisji kontrolnych

---

Ludzie „Przyjaciela” otrzymali na początku marca 340 dolarów. Zob. AN w Krakowie, 1 PSP AK, 29/1319/0/-/3, Wykaz wypłaconych kwot, b.m., 1 III 1945 r., 164.

<sup>17</sup> Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie (dalej: AIPN), Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie 1946–1955, 1017/61, Oświadczenie amnestyjne Szymona Janika, Kraków, 13 III 1947 r., 66.

<sup>18</sup> AIPN Kr, WUSW w Krakowie, 0125/207, t. 5, Imienny spis funkcjonariuszy posterunku gm. w Czarnym Dunajcu, Nowy Targ, 5 V 1945 r., 16.

<sup>19</sup> Ibid., Imienny spis funkcjonariuszy Straży Granicznej w Czarnym Dunajcu, b.m., b.d., 32.

<sup>20</sup> Ibid., Imienny spis funkcjonariuszy Straży Granicznej w Chochołowie, b.m., b.d., 47. Zob. AIPN Kr, Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Nowym Sączu [1975] 1983–1990 (dalej: WUSW w Nowym Sączu), 0159/1798, Akta funkcjonariusza MO Antoniego Radonia. Radonia zwolniono ze służby 21 VII 1945 r.



i ostateczne rozliczenia wraz z pozostałością gotówki przesłać do Okręgu do dnia 31 marca 1945 r. 3) Broń i materiały zamelinować tak, aby nie uległy kradzieży i zepsuciu, kontakty do osób pilnujących broń i materiały przesłać, jako ściśle tajne do Okręgu. 4) Personelowi zwolnionemu z dn. 31 marca wypłacić pobory za maj i czerwiec w wysokości jak dotychczas z ewent[ualnym] dodatkiem rodzinnym. 5) Ze względu na pilność i ważność sprawy terminy likwidacji i melinowania broni itp. muszą być bezwzględnie dotrzymane<sup>21</sup>.

Jak wynika z zachowanych dokumentów, „Borowy” zdążył do końca marca tr. rozliczyć się ze wszystkich wyżej wymienionych pozycji, a przede wszystkim ze środków finansowych pobranych jeszcze w styczniu.

Stosunkowo szybko okazało się jednak, że terror Ludowego Komisariatu Spraw Wewnętrznych (ros. *Народный комиссариат внутренних дел*, dalej: NKWD) i tworzącej dopiero swe struktury bezpieczeństwa pomimo formalnego rozwiązania AK w dalszym ciągu trwa, a co gorsze zatacza coraz szersze kręgi. Aresztowania, śledztwa, wywózki stały się codziennością. Do eskalacji represji doszło na przełomie marca i kwietnia 1945 r. Ogromnym ciosem dla ludzi z niepodległościowej konspiracji było podstępne aresztowanie przywódców Polskiego Państwa Podziemnego i wywiezienie ich do ZSRS. Z kolei w Okręgu Krakowskim AK w ręce Sowietów wpadł 20 kwietnia jego komendant – ppłk cc „Kruk 2”, a niedługo po tym rozbitcu uległ cały jego sztab<sup>22</sup>. Do przebywającego w Krakowie mjr. Stabrawy docierały też informacje o tworzących się oddolnie oddziałach złożonych z ukrywających się akowców, które ponownie zaczęły funkcjonować na terenie dawnego Inspektoratu Nowosądeckiego AK. Sytuacja zaczęła wymykać się spod kontroli. W związku z tym, mając w dalszym ciągu kontakt z oficerami inspektoratu, „Borowy” zdecydował się ponownie zaktywizować teren i objąć go strukturą organizacyjną opartą na dawnych sieciach łączności AK. Uznał najprawdopodobniej, że w obliczu represji jest odpowiedzialny za swoich ludzi i będzie w stanie odpowiednio nimi pokierować.

Początkowo działalność konspiracyjna miała polegać jedynie na utrzymaniu istniejących dotychczas szkieletowych struktur inspektoratu, na które 31 marca 1945 r. składał się siedmioosobowy sztab wraz z trzema kurierami

<sup>21</sup> AN w Krakowie, 1 PSP AK, 29/1319/0/-/3, Rozkaz wg rozdzielnika, b.m., 20 III 1945 r., 13.

<sup>22</sup> Grzegorz Mazur, „Likwidacja i demobilizacja krakowskich struktur Armii Krajowej”, w *Kraków w czasie II wojny światowej. Materiały sesji naukowej z okazji Dni Krakowa w roku 1991*, red. Jan M. Małecki (Kraków: Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa, 1992), 91–95; Golik i Krzysztof Pięciak, oprac. „Wytyczne Komendanta Okręgu AK Kraków płk. cc Przemysława Nakoniecznikoffa «Kruka 2» na okres po rozwiązaniu AK oraz opracowane przez podziemie informacje o metodach pracy NKWD”, *ZHW* 44 (2016): 217–230.

oraz cztery komendy obwodów – każda licząca po pięciu ludzi<sup>23</sup>. Poza nimi, za pośrednictwem łączników oraz struktur obwodów, utrzymywano kontakt z pojedynczymi, ukrywającymi się żołnierzami AK oraz skrzynkami kontaktowymi – w tym z grupą skupioną wokół ppor./por. cc „Przyjaciela” w Poroninie.

Po zorientowaniu się w panującej w terenie sytuacji „Borowy” zaczął poważniejszą reorganizację dawnych struktur konspiracyjnych. W pierwszym rozkazie wysłanym 28 kwietnia 1945 r. zmienił obowiązujące jeszcze w czasie wojny kryptonimy. Od tej pory wyglądały one w sposób następujący: inspektorat – „R”, inspektor – „a/R”, I adiutant – „c/R”, Obwód Nowy Sącz – „S”, komendant Obwodu Nowy Sącz – „b/S”, Obwód Limanowa – „T”, komendant Obwodu Limanowa – „b/T”, Obwód Gorlice – „U”, komendant Obwodu Gorlice – „b/U”, Obwód Nowy Targ – „W”, komendant Obwodu Nowy Targ – „b/W”<sup>24</sup>. W innym rozkazie, datowanym również na 28 kwietnia, „Borowy” nakazywał, z uwagi na terror Urzędu Bezpieczeństwa (dalej: UB), utworzenie w każdym z obwodów inspektoratu tzw. oddziałów samoobrony w składzie jeden oficer i pięciu podoficerów oraz szeregowych. Miały one za zadanie: zbierać i notować fakty terrorku wobec społeczeństwa, sporządzać doniesienia do sądów specjalnych, wykonywać wyroki tych sądów lub też wykonywać wyroki prewencyjnie w wypadku „bestialskiego zachowania się danego osobnika wyrażającego się mordowaniem lub katorowaniem Polaków”<sup>25</sup> oraz w wypadku możliwości zadenuncjowania przez konfidenta członka podziemia, jeśli się go wcześniej nie zlikwiduje. Oddziały te miały też walczyć z bandytyzmem, opiekować się skrytkami z bronią, prowadzić propagandę przeciwko komunistom oraz na rzecz Rządu Polskiego na Uchodźstwie. Z czasem mogły zostać rozbudowane – w zależności od możliwości organizacyjnych i specyfiki terenu, na którym działały<sup>26</sup>. Co więcej, mogły mieć formę zarówno oddziałów leśnych, jak też grup zbieranych tylko na potrzebę wykonania konkretnego zadania. „Borowy” podkreślał, że w oddziałach tych mają się znaleźć wyselekcjonowani ludzie, a dowódcami muszą być żołnierze o dużym doświadczeniu wojskowym i życiowym. Wszystkie te warunki oraz sposób działalności oddziałów samoobrony upodabniały je tak naprawdę do okupacyjnych oddziałów specjalnych działających na terenie inspektoratu<sup>27</sup>.

<sup>23</sup> AN w Krakowie, 1 PSP AK, 29/1319/0/-/3, 1./I., b.m., 31 III 1945 r., 98.

<sup>24</sup> Ibid., 1/9 wg rozdzielnika, b.m., 28 IV 1945 r., 61.

<sup>25</sup> Ibid., 29/1319/0/-/7, a/R wg rozdzielnika, b.m., 28 IV 1945 r., 53.

<sup>26</sup> Ibid.

<sup>27</sup> Więcej o Oddziałach Specjalnych AK na tym terenie zob. Golik, „Oddział Specjalny AK ppor. cc Feliksa Perekladowskiego”, 6–11; Golik, „Oddział Specjalny AK por. Tadeusza Kosmowskiego «Lasa»”, *ZHW* 38 (2013): 5–8.



W kolejnych punktach Stabrawa precyzował także inne kwestie związane z tworzeniem podległych mu grup zbrojnych. Uzbrojenie oddziałów miało pochodzić ze skrytek poszczególnych obwodów AK, natomiast o umundurowanie mieli zadbać partyzanci we własnym zakresie. Kluczowa była sprawa wyżywienia – w tym celu planowano sprzedać odpowiednią ilość cukru, który znajdował się w magazynach AK i z uzyskanych tą drogą środków wypłacić na utrzymanie każdego z żołnierzy 2,5 tys. zł (bez podziału na oficerów i szeregowych)<sup>28</sup>. Dowództwo zdawało sobie jednak sprawę z tego, że kwota ta nie będzie wystarczająca, dlatego też postanowiono przeznaczyć na ten cel istniejące jeszcze w poszczególnych obwodach okupacyjne zapasy żywności, a także wykorzystać do zaopatrzenia oddziałów byłego kwatermistrza 1 PSP AK kpr. pchor./ppor. Ludwika Mroza ps. „Dębówka” oraz bomb./ppor. Józefa Marka ps. „Lanca” z pow. limanowskiego<sup>29</sup>.

Nie wiadomo, kiedy dokładnie wytyczne z 28 kwietnia 1945 r. dotarły do pozostających w konspiracji żołnierzy AK, ale już w pierwszych dniach maja powstały cztery grupy zbrojne, które – jak się wydaje – były odpowiedzią na wezwanie „Borowego”. Największą z nich, bo liczącą ponad 20 żołnierzy, był oddział dowodzony przez kpr. Jana Wąchałę ps. „Łazik”, „Kamień”, który posługiwał się korespondującą z rozkazem mjr. Stabrawy nazwą Oddział Samoobrony AK. Działał on na pograniczu pow. limanowskiego i nowosądeckiego, stając się grupą, do której przyłączali się pochodzący z tego terenu poszukiwani przez bezpiekę i NKWD żołnierze rozformowanego pułku<sup>30</sup>. Z kolei na Sądecczyźnie powstała kadrowa grupa kierowana przez ppor. Stanisława Frączka ps. „Zator” (dowódcę placówki AK w Starym Sączu), a w pow. limanowskim oddział dowodzony przez ppor./por. Zygmunta Jońca ps. „Zyg” (dowódcę placówki AK w Limanowej). Ostatnią z grup utworzył w pow. nowotarskim ppor./por. cc Perekładowski, z którym kontakt nawiązywali dawni partyzanci AK z terenu Podhala oraz żołnierze IV batalionu 1 PSP AK z Gorców. Grupa ta przyjęła kryptonim „Szerszeń”<sup>31</sup>.

Mimo że z uwagi na trudności organizacyjne, brak środków finansowych i sytuację polityczną mjr „Borowy” wstrzymał ostatecznie 10 maja 1945 r. rozkaz o tworzeniu oddziałów samoobrony, to trudno było w tym

<sup>28</sup> AN w Krakowie, 1 PSP AK, 29/1319/0/-/7, a/R wg rozdzielnika, b.m., 28 IV 1945 r., 53.

<sup>29</sup> Ibid.

<sup>30</sup> Więcej na ten temat: Golik, „Rozwiązanie AK na Sądecczyźnie i działalność Oddziału Samoobrony AK kpr. Jana Wąchały «Łazika», «Kamienia»”, w *Masz synów w lasach, Polsko... Podziemie niepodległościowe i opór społeczny na Sądecczyźnie w latach 1945–1956*, red. Golik (Nowy Sącz: IPN Oddział w Krakowie, Muzeum Okręgowe w Nowym Sączu, 2014), 51–94.

<sup>31</sup> Perekładowski pisał na ten temat w 1947 r. w następujący sposób: „Organizacja oddziałów samoobrony /tzw. «piątki» – zadania: likwidacja specjalnie niebezpiecznych agentów UB, zawiązki nowej konspiracji, działalność propagandowa”; zob. SPB, Kolekcja 23/201, Akta personalne por. Feliksa Perekładowskiego, Przebieg służby w AK, Londyn, 27 I 1947 r., 44.

momencie grupy te zupełnie rozformować. Zdawał sobie z tego sprawę sam inspektor, który zabraniając z jednej strony jakiegokolwiek poważniejszej akcji, nakazywał wypłacić zgromadzone już pieniądze jako zapomogę dla ukrywających się. Pisał także: „Kategorycznie zabraniam organizować ludzi w lasach. Stany leśne sprowadzić do minimum, tłumacząc ludziom, że jest to obecnie niewskazane i jedynie szkodzi aresztowanym przez rosjan [sic!] przywódcom Ruchu Podziemnego. W lesie mogą pozostać jedynie nie mający innego wyjścia, a którym należy wypłacić á 15 000 zł na «STUW» [tj. po 15 000 zł na każdy obwód – D.G.]”<sup>32</sup>.

„Przyjaciel” równoległe z kontaktami z „Borowym” i strukturami inspektoratu utrzymywał w tym czasie łączność z szefem sztabu Grupy Operacyjnej AK „Śląsk Cieszyński” ppłk. Władysławem Moykowskim ps. „Leszczyński”<sup>33</sup>. Perekładowski pisał w meldunkach, że często się z nim spotykał i zdołał namówić na akcję na terenie Słowacji oraz „trzepanie agentów”. Wspominał także o tym, że musiał oddać Moykowskiemu na jego wyraźne żądanie posiadany przez siebie zrzutowy odbiornik radiowy OP 3. W związku z tym nie miał radia, więc postanowił odebrać odbiornik (będący własnością IV batalionu) ze skrytki partyzanckiej u nowotarzanina Tadeusza Czubernata ps. „Płomień”. Udało mu się to zrobić dopiero po uzyskaniu odpowiedniego zaświadczenia od rtm./mjr. Włodzimierza Budarkiewicza ps. „Podkowa” – zastępcy dowódcy 1 PSP AK. Ostatecznie 10 maja 1945 r. ludzie „Przyjaciela” zabrali niemieckie radio typu DKE z Nowego Targu do Poronina<sup>34</sup>.

W swoim meldunku do „Borowego” z 22 maja 1945 r. Perekładowski odnosił się także do zarządzeń władz o mobilizacji kolejnych roczników do ludowego Wojska Polskiego (dalej: IWP). Pisał: „W związku z mob[ilizacją] mam w tej chwili o siedmiu więcej: 4 Nowy Targ i 3 N[ow]y Sącz – proszę o instrukcje, co z nimi robić i jak się ustosunkować do mob[ilizacji]”<sup>35</sup>. Sprawa ta była tym trudniejsza, że byli to najprawdopodobniej ludzie „spaleni”, których trzeba było utrzymać, zakwaterować i wyżywić. „Przyjaciel” w związku z tym zwracał się do „Borowego” o pieniądze, gdyż jak sam

<sup>32</sup> AN w Krakowie, 1 PSP AK, 29/1319/0/-/6, c/R, b.m., 10 V 1945 r., 63. Za pomocą zbiorczego zapisu „STUW” przywołano wszystkie opisane już wcześniej kryptonimy literowe każdego z obwodów.

<sup>33</sup> Moykowski przebywał w pierwszej połowie 1945 r. w Zakopanem, mieszkając jako kuraćcusz w willi „Zagórze”; zob. AIPN Kr, WUSW w Krakowie, 030/2, t. 1, Meldunek specjalny, Zakopane, 7 IX 1945 r., 24.

<sup>34</sup> AN w Krakowie, 1 PSP AK, 29/1319/0/-/6, Meldunek „Przyjaciela” do „Borowego”, b.m., 22 V 1945 r., 56; Muzeum Krakowa (dalej: MK), Zbiory Andrzeja Szczygła, Zespół IV batalionu 1 PSP AK, Meldunek „Lamparta” do „Borowego”, b.m., 1 VII 1945 r., 429; Zbiory Marka Zapały, Archiwum „Lamparta”, Pokwitowanie, b.m., 10 V 1945 r., b.p.

<sup>35</sup> AN w Krakowie, 1 PSP AK, 29/1319/0/-/6, Meldunek „Przyjaciela” do „Borowego”, b.m., 22 V 1945 r., 56.

wspominał, handel końmi zarekwirowanymi jeszcze w czasie wojny nie szedł mu najlepiej<sup>36</sup>. W myśl wcześniejszych rozkazów rozpoczął też gromadzenie broni i zbieranie informacji na temat komunistów i pospolitych przestępców. Meldował: „Bandytyzm na szerszą skalę kwitnie – w związku z tym i rozkazem K[omendy] O[kręgu] odnośnie melinowania broni w jednym miejscu proszę o rozkaz dla mnie do k[o]m[en]d[an]t[ów] plac[ówek] na przekazanie mi broni placówkowych. Zaznaczam, że chodzi mi także o zapobiegnięcie akcji inspirowanej przez SB [właśc. UB – D.G.] na terenie Zakop[anego], a podszywającej się pod firmę AK i NSZ [Narodowych Sił Zbrojnych – D.G.]. Organizują oni oddziały, którym przekazują broń naszych placówek. Kierownikiem tej eskapady jest jeden z członków placówki kierowany przez agenta SB, którego mamy na oku”<sup>37</sup>.

Jak widać, por. cc „Przyjaciół” zręcznie funkcjonował w tym czasie na granicy konspiracji i pracy w szpitalu PCK, nie dopuszczając do wspy w jego grupie. W maju 1945 r. „na etacie” bazy w Poroninie i Oddziału Samoobrony „Szerszeń” znajdowało się łącznie dziewięć osób: por. cc Perekladowski, ppor. Bałon, kpr. Stadnicki, kpr. Schwenk, strz. Gagatek – z dawnego OS „Przyjaciół”, kpt. Krystyn Więckowski ps. „Zawisza”, ppor. Jerzy Derubski ps. „Potok”, st. strz. Stanisław Szkaradek ps. „Zawrat” – z I batalionu 1 PSP AK oraz ppor. Wronowski. Nie była to jednak z pewnością cała struktura konspiracyjna stworzona przez „Przyjaciół”, a jedynie jej kadra, która poza Poroninem nie mogła rozpocząć jawnej pracy. Niemniej jednak Perekladowski starał się wprowadzić swoich ludzi także częściowo na stopę zupełnie legalną, opłacając w maju ze środków oddziału kursy samochodowe dla „Sowy” i „Hajduka”<sup>38</sup>.

W odpowiedzi na meldunek „Przyjaciół” z 22 maja 1945 r. mjr Stabrawa wysłał cztery dni później stosowny rozkaz, w którym informował o sytuacji w Polsce, jednocześnie wyznaczając grupie „Szerszeń” nowe zadania. Przede wszystkim ostrzegwał w nim przed mobilizacją do wojska:

---

<sup>36</sup> Były to konie zabrane z niemieckiej stadniny w Bielance w grudniu 1944 r. przez patrol AK por. Tadeusza Studzińskiego ps. „Kurzawa” (z Oddziału Partyzanckiego AK „Chelm” działającego wcześniej na terenie Podobodu AK Kalwaria). Oddział ten nie zachowywał się jednak na Podhalu poprawnie (m.in. przyjmował w szeregi kryminalistów i ludzi poszukiwanych przez miejscową AK), nie zgłaszał się też na wyznaczone spotkania, dlatego Perekladowski zdecydował się go zdyscyplinować, rekwirując z jednej z melin wspomniane konie. Zob. Golik, „Oddział Specjalny AK ppor. cc Feliksa Perekladowskiego”, 26–27.

<sup>37</sup> AN w Krakowie, 1 PSP AK, 29/1319/0/-/6, Meldunek „Przyjaciół” do „Borowego”, b.m., 22 V 1945 r., 56.

<sup>38</sup> Ibid., 29/1319/0/-/4, Zestawienie wydatków za miesiące maj i czerwiec 1945 r., b.m., 25 VI 1945 r., 128. Zob. Stanisław Szkaradek „Olesza”, „Relacja pierwszego kierownika Rady WiN Nowy Sącz”, oprac. Zdzisław Zblewski, *ZHW* 17 (2002): 231–246; Relacja Jerzego Derubskiego „Potoka”, Wrocław, 24 VIII 2015 r. (ze zbiorów autora); Relacja Stanisława Murzańskiego „Zawrata”, Warszawa, 20 V 2014 r. (ze zbiorów autora).

„Wszystkich zgłaszających się do wojska czeka najprawdopodobniej wywózka w głąb Rosji. Przeszłość polityczna wziętych do wojska jest skrupulatnie badana przez NKWD i SB [właśc. UB – D.G.]. Cały szereg wziętych do wojska, a podejrzewanych o «reakcję» przepadł bez śladu. Powyższe należy rozkolportować»<sup>39</sup>. Ponownie podkreślał jednak, że uchylający się od wojska muszą ukrywać się na własną rękę, a nie tworzyć grup partyzanckich. To samo dotyczyło siedmiu ludzi, którzy trafili do „Przyjaciela”. Stabrawa nakazywał zwolnić ich, o ile mają możliwość ukrywania się indywidualnie, lub pozostawić w grupie, jeśli wymagają pomocy. Perekładowski zdecydował się na to drugie rozwiązanie i częściowo wbrew wytycznym inspektora zaczął budować na bazie tej grupy stacjonujący stale w lesie oddział dyspozycyjny jego bazy. Niestety „Borowy” nie mógł w tym czasie wygospodarować dla niego większej kwoty niż obiecane wcześniej 15 tys. zł. Pisał w związku z tym: „Ze względu na trudności pieniężne nie wolno powiększać posiadanego stanu ludzi, nie mając odpowiedniego zaopatrzenia dla nich”. Sugerował jednocześnie Perekładowskiemu konkretne wyjście z tej sytuacji, pisząc wprost: „Sądzę, że jakiś skok na kasę «rządową» mógłby Panu tę sprawę ułatwić»<sup>40</sup>.

Stabrawa informował również „Przyjaciela”, że w sprawach likwidacji poszczególnych zagrażających organizacji osób istnieje odpowiednia procedura – należy sporządzić doniesienie karne lub meldunek z opisem czynu i zeznaniami świadków. Dopiero wówczas sąd podziemny lub też dowództwo nadrzędne wobec OS miało podjąć stosowną decyzję o likwidacji. Z kolei z bandytami należało postępować tak jak w czasie wojny, a więc likwidować ich na miejscu. Pod tym względem obowiązywały takie same zasady jak w oddziałach specjalnych.

Perekładowski wraz z tymi wytycznymi otrzymał równocześnie zadanie rozpracowania trójki Polaków, którzy mogli być w tym czasie niebezpieczni dla AK. Przede wszystkim należało ustalić działalność Katarzyny Chlipałowej (z d. Suskiej), wdowy po kpt. Józefie Chlipale ps. „Lubański” i restauratorki z Nowego Targu, która w czasie okupacji podejrzewana była, najprawdopodobniej niesłusznie, o kontakty z Niemcami, a po przejściu frontu – o współpracę z NKWD i polską bezpieką<sup>41</sup>. Przy okazji akowcy

<sup>39</sup> AN w Krakowie, 1 PSP AK, 29/1319/0/-/6, Rozkaz „Borowego” dla „Przyjaciela”, b.m., 26 V 1945 r., 61.

<sup>40</sup> Ibid.

<sup>41</sup> Zob. Golik, *Partyzanci „Lamparta”*. Historia IV batalionu 1. pułku strzelców podhalańskich AK (Kraków: IPN, 2014), 120–121, 392–393, 454–460. Chlipałowa miała współpracować pod koniec wojny z Polską Armią Ludową, niewykluczone więc, że jej zachowanie i niejednoznaczna postawa wynikać mogła z rozkazów, które otrzymywała od tej organizacji; zob. Zaświadczenie Naczelnego Dowództwa Armii Ludowej, Pruszków, 10 III 1945 r. (z zbiorów Jana Ziemby).

mieli zwracać baczną uwagę na to, czy w okolicy nie pojawia się dawny funkcjonariusz niemieckiej Policji Kryminalnej (*Kriminalpolizei*, dalej: Kri-po) i znajomy Chlipałowej – Tadeusz Śliwa, który według błędnych informacji miał być w tym czasie funkcjonariuszem UB<sup>42</sup>. „Przyjaciół” miał też za zadanie dowiedzieć się jak najwięcej na temat zachowania i kontaktów ówczesnego starosty nowotarskiego, Karola Chlipały, dawnego żołnierza IV batalionu 1 PSP AK, który objął ten urząd z ramienia PPR. „Borowy” pisał: „Był to nasz człowiek («Lina»), w razie stwierdzenia jakichkolwiek wykroczeń wymienionego w stosunku do Państwa i Narodu Polskiego sporządzić doniesienie karne”<sup>43</sup>. Pod koniec czerwca 1945 r. ludzie Perekładowskiego ustalili, że Chlipałowa od dwóch miesięcy nie mieszkała już w pow. nowotarskim, natomiast opinia na temat starosty Chlipały była, pomimo jego akcesu do PPR, dobra. „Przyjaciół” pisał: „Starosta Chlipała jest dalej porządnym [człowiekiem], ostatnio organizuje akcje przesiedleńcze na Zachód – przy akcji tej umożliwia wyjazd wszystkim spalonym byłym naszym ludziom”<sup>44</sup>. Wywiad bazy w Poroninie pracował też w kolejnych miesiącach – brakowało mu jednak kontaktów z siecią informatorów AK, która działała na tym terenie w czasie wojny. Sprawdzano też równoległe własne szeregi, m.in. obserwując działania wciągniętego do konspiracji przez mjr. Juliana Zapałę ps. „Lampart” (okupacyjnego dowódcę IV batalionu 1 PSP AK) niejakiego kpt. NN ps. „Tis” z rejonu Czarnego Dunajca<sup>45</sup>.

Osobną kwestią były wytyczne mjr. „Borowego” w sprawie działań na terenie pogranicza, a szczególnie na ziemiach, które pozostawały w czasie wojny w granicach państwa słowackiego. Chodziło tutaj o utrzymanie polskości tych terenów i odpowiedź na propagandę czechosłowacką sugerującą ich przyłączenie do powstałej po zakończeniu wojny Republiki Czechosłowacji. Konflikt na spornym pograniczu Spiszu i Orawy silnie eskalował. W marcu 1945 r. bojówki słowackie rozbroiły posterunki MO (często w tym czasie złożone z dawnych akowców i ludzi por. Józefa Kurasia ps. „Ogień”) w Łapszach Niżnych i Jurgowie. Na początku kwietnia na terenie polskiej Orawy pojawił się też ok. 300-osobowy oddział słowacki, który rozbroił Posterunek MO w Jabłonce, a następnie brał udział w rozbrojeniu posterunków milicyjnych w Chyżnym i Podwilku. Jak raportował komendant powiatowy MO w Nowym Targu ppor. Aleksander Karaś: „Na

<sup>42</sup> Akowcy pomylili w tym wypadku osobę Tadeusza Śliwy, funkcjonariusza Kri-po z Nowego Targu, z Władysławem Śliwą (właśc. Stanisławem Imiołkiem) od 13 I 1945 r. p.o. kierownika WUBP w Krakowie.

<sup>43</sup> AN w Krakowie, 1 PSP AK, 29/1319/0/-/6, Rozkaz „Borowego” dla „Przyjaciela”, b.m., 26 V 1945 r., 61.

<sup>44</sup> Ibid., Meldunek „Przyjaciela” do „Borowego”, b.m., 25 VI 1945 r., 24.

<sup>45</sup> Ibid., Rozkaz „Borowego” dla „Przyjaciela”, b.m., 26 V 1945 r., 61.

terenie Spiszu i Orawy ludność słowacka silnie uzbrojona napada na polską ludność, terroryzując ją i rabując, wobec czego Polacy zmuszeni są chronić się na terenie powiatu nowotarskiego<sup>46</sup>. Mimo że 5 maja 1945 r. na podstawie ustaleń z rządem Czechosłowacji do Polski powrócić miały te ziemie, które leżały w granicach II Rzeczypospolitej Polskiej w 1938 r., to nie zakończyło to sporów granicznych na tym terenie. Ostudził je natomiast fakt obsadzenia granicy przez wojska NKWD, a później przez jednostki IWP.

Wiedząc, że sprawa Spiszu i Orawy jest z perspektywy polskiej racji stanu istotna, a ponadto mając w świadomości rolę, jaką miał odegrać w obsadzeniu tych ziem (oraz terenów spornych na Zaolziu) I PSP AK, mjr Stabrawa poświęcił tym sprawom dużo miejsca w rozkazie dla „Przyjaciela”. Pisał: „Odnosię Słowacji – na teren wsi, które w czasie okupacji niemieckiej były okupowane przez Słowację przechodzą b[ardzo] często Słowacy (żandarmi, celnicy itp.), którzy uprawiają propagandę wrogą nam. Uważam, że jeśli kilku takich typów nie powróci na drugą stronę, to zapewne i ta wroga propaganda się skończy<sup>47</sup>. Tym samym jednoznacznie wskazywał, że należałoby takich agitatorów likwidować. Z kolei odpowiednie rozmowy „Przyjaciel” miał przeprowadzać z pozostałymi na Spiszu i Orawie nauczycielami i księżmi słowackimi, którzy także byli motorem wrogiej Polsce propagandy. Stabrawa zwracał szczególną uwagę na znanego działacza słowackiego – ks. Franciszka Mośa z Nowej Białej. Pisał: „jest to znany szowinista i polakożerca. Załączam maleńki wycinek z broszury, którą napisał w 1944 r. Wyjątek ten świadczy o mentalności tego jegomościa. Przedstawić tę sprawę Panu «Leszczyńskiemu»<sup>48</sup>. I dodawał: „Może pozbawienie żywotu Mośa byłoby za radykalnym pociągnięciem i niepropagandowym, no ale inne argumenty, do wyrzucenia go za granicę włącznie, sądzę, że byłyby wskazane<sup>49</sup>. Niestety nie wiadomo, czy „Przyjaciel” zdołał rozpocząć akcję przeciwko propagandzie słowackiej na pograniczu ani też czy jego ludzie dokonali jakichś likwidacji działaczy słowackich w tym czasie.

Kończąc swój rozkaz z 26 maja 1945 r., „Borowy” zapewniał, że jeśli chodzi o broń poszczególnych placówek, to komendant Obwodu AK Nowy Targ ppor. Jan Kabłak-Ziembicki ps. „Klin”, „Szałas” otrzymał rozkaz porozumienia się z placówką w Zakopanem oraz przyległymi do niej placówkami, aby te wydały „Przyjacielowi” swoje składy broni, amunicji i granatów. Współpraca Perekladowskiego z komendą Obwodu AK Nowy Targ

<sup>46</sup> Cyt. za: Michał Wenklar, „Na flankach Podhala. Trudny powrót Spiszu i Orawy do Polski po II wojnie światowej”, *BIPN* 1–2 (2010): 57.

<sup>47</sup> AN w Krakowie, 1 PSP AK, 29/1319/0/-/6, Rozkaz „Borowego” dla „Przyjaciela”, b.m., 26 V 1945 r., 61.

<sup>48</sup> Ibid.

<sup>49</sup> Ibid.



nie układała się jednak najlepiej – podobnie jak to miało miejsce w czasie wojny. „Klin” bowiem na pierwszym miejscu stawiał zakonspirowanie swojej osoby, ciężko było więc nawiązać z nim bezpośredni kontakt i wykonać działanie. W ten sposób pomimo rozkazów „Borowego” z końca maja 1945 r. „Przyjaciół” w połowie czerwca w dalszym ciągu nie otrzymał od Kabłaka-Ziembickiego obiecanej pomocy. „Akcja zbierania broni napotyka na trudności ze strony k[om]and[ant]a plac[ów]ki Poronin, ponieważ «Klin» dotychczas rozkazów nie przesłał i nie stara się tego zrobić. Zakopane też nie bardzo idzie. [...] Proszę o kontakt na «Klina» oraz zawiadomienie wszystkich innych, że nie mają prawa do broni z tut[ej]szego terenu” – pisał 14 czerwca Perekładowski<sup>50</sup>.

Więcej światła na warunki pracy „Przyjaciół” rzuca również wewnętrzny rozkaz mjr. Stabrawy do adiutanta inspektoratu z 27 maja 1945 r., w którym ponownie odniósł się do zawieszonych w pierwszych dniach maja pomysłu tworzenia oddziałów samoobrony. Jak się wydaje, rozkazem tym „Borowy” uzależniał możliwość budowy takich grup od faktu uruchomienia sądów specjalnych. Co ciekawe, jak wynika z dokumentu, w tym czasie na terenie inspektoratu działał tylko jeden podziemny sąd – właśnie w Obwodzie AK Nowy Targ. Tym samym oddział tworzony przez Perekładowskiego jako jedyny posiadał stosowne umocowanie w rozkazach. Oczywiście grupy „Łazika”, „Zatora” i „Zyga” także działały w swoich rejonach, ale nie miały pełnego zaplecza formalno-prawnego do realizacji akcji likwidacyjnych<sup>51</sup>.

Również 27 maja mjr Stabrawa wysłał do grupy „Szerszeń” rozkaz likwidacji pierwszych trzech osób, mieszkańców Nowego Targu, które najprawdopodobniej skazał na śmierć sąd podziemny. Ludźmi tymi byli: „1) [Adam] Kamiński, fryzjer, który był konfidentem niem[ieckim], a obecnie konfidentem NKWD i SB [właśc. UB – D.G.]. 2) Leja, który jest prezesem PPR. 3) Kurpiel, który jest z[astęp]cą k[om]and[ant]a milicji na powiat”<sup>52</sup>. Co do wymienionej trójki miał być przeprowadzony dokładny wywiad, tak żeby wykluczyć jakąkolwiek pomyłkę. Natomiast sama likwidacja miała zostać przeprowadzona „anonimowo”, co „Borowy” szczególnie podkreślił

<sup>50</sup> Ibid., Meldunek „Przyjaciół” do „Borowego”, b.m., 14 VI 1945 r., 32.

<sup>51</sup> Ibid., Rozkaz „Borowego” do adiutanta inspektoratu, b.m., 27 V 1945 r., 48.

<sup>52</sup> Ibid., Rozkaz „Borowego” do „Przyjaciół”, b.m., 27 V 1945 r., 47. Brak jest bliższych danych na temat tych osób. W pełni identyfikowalny jest jedynie Adam Kamiński podejrzewany o kontakty z Niemcami już w czasie okupacji niemieckiej. W przypadku drugiej osoby wydaje się, że chodzi o Leona Leję – w rzeczywistości szefa nowotarskiej PPS, a nie PPR. Z kolei na terenie powiatu nowotarskiego służyło w tym czasie najprawdopodobniej dwóch milicjantów o nazwisku Kurpiel – Jan oraz Jakub. Żaden z nich nie pełnił jednak funkcji zastępcy komendanta powiatowego MO. Wynika z tego, że informacje przekazywane „Borowemu” przez wywiad były w tym czasie dalece nieprecyzyjne.

– czyli bez świadków i bez pozostawiania jakichkolwiek wyroków w imieniu podziemia. Już właściwie poza protokołem mjr Stabrawa zasugerował, że należałoby także zlikwidować w miarę możliwości Chlipałową, która gdyby „nagle zniknęła bez śladu, nie byłoby wielkiego zmartwienia”<sup>53</sup>.

Z końcem maja 1945 r. mjr Stabrawa polecił też „Przyjacielowi” nawiązać kontakt z panem NN „L”, który najprawdopodobniej stał wówczas na czele uruchomionego w powiecie sądu podziemnego<sup>54</sup>. Na prośbę „Borowego” Perekladowski miał w tym czasie przekazać „L” cztery pistolety Vis wraz z magazynkami i amunicją, jednak z uwagi na to, że placówki nadal nie chciały współpracować, dysponował jedynie jednym takim pistoletem. Najprawdopodobniej wraz z informacją o Visach „Przyjacieli” zdecydował się poprosić „L” o opinię w sprawie pewnych nadużyć, jakie miały miejsce w strukturach AK na terenie placówki w Poroninie. Perekladowski uznał, że potrzebna jest szybka reakcja i nie może z tym czekać na przybycie łącznika od „Borowego”. „L” polecił mu wówczas przeprowadzić samodzielnie dochodzenie w tej sprawie. „Przyjacieli” pisał o tym w liście do lekarza 1 PSP AK ppor. Mariana Mosslera ps. „Leliwa” z 31 maja 1945 r.: „Jeśli chodzi o tutaj[szą] plac[ówkę], wykryłem fenomenalny kant. [Stanisław Lesek] «Wujek», tutejsza szara eminencja «wyczyścił» kiedyś jakąś volksdeut[schkę] z pokaźnej ilości mater[iałów] sukiennych na ubrania i mater[iałów] jedwabnych na sumę około miliona przy dzisiejszych cenach. Ponadto wziął około 10×20 złotych \$. Twierdził, że to wszystko przekazuje do komendy Gorców. Czy stary [chodzi o „Borowego” – D.G.] coś o tym wie?”<sup>55</sup>. Zanim jednak Perekladowski zdołał przeprowadzić śledztwo w tej sprawie, Stanisław Lesek ps. „Wujek”, który przybył do Poronina w czasie wojny z terenu Krakowa, zdołał wyjechać, a osoba zastępująca go w strukturach placówki odmówiła udzielenia jakichkolwiek wyjaśnień<sup>56</sup>.

<sup>53</sup> Ibid.

<sup>54</sup> W swojej edycji dokumentów Fitowa rozwija w tym dokumencie literę „L” jako skrót od pseudonimu mjr. Juliana Zapały ps. „Lampart”. Analiza pozostałych materiałów oraz korespondencji „Lamparta” z „Borowym” wskazuje jednak na to, że kpt. Zapała nie miał wówczas kontaktu z ppor./por. Perekladowskim, a tym bardziej nie mógł być jego zwierzchnikiem. Fakt podania litery „L”, a nie pseudonimu, którymi otwarcie posługiwano się w korespondencji konspiracyjnej, świadczy o tym, że może to być pierwsza litera nazwiska. Na fakt udziału „L” w sądownictwie podziemnym wskazuje także to, że wydał on Perekladowskiemu rozkaz przeprowadzenia dochodzenia w sprawie „Wujka”. Pistolety miały najprawdopodobniej służyć członkom sądu specjalnego do obrony własnej.

<sup>55</sup> AN w Krakowie, 1 PSP AK, 29/1319/0/-/6, List „Przyjaciela” do „Leliwy”, b.m., 31 V 1945 r., 45.

<sup>56</sup> Ibid., Meldunek „Przyjaciela” do „Borowego”, b.m., 25 VI 1945 r., 24. Zob. Adam Palmrich, „Podhalańczycy Armii Krajowej. Placówka i Oddział Dywersyjny «Ciupaga» w Poroninie”, *Tygodnik Podhalański* 23 (1994): 17.

Na przełomie maja i czerwca 1945 r. mjr „Borowy” robił wszystko, żeby w jakiś sposób utrzymać podległe mu struktury i zdobyć dla ukrywających się partyzantów dodatkowe środki na utrzymanie. Kiedy po spotkaniu z ppłk. Kazimierzem Rolewiczem ps. „Olgiert” pełniącym w tym czasie obowiązki komendanta Okręgu Krakowskiego AK okazało się, że cała kasa okręgu wpadła i brakuje pieniędzy na wypłacenie gaż za maj i czerwiec 1945 r., postanowił zwrócić się w tej sprawie do ppłk. „Leszczyńskiego”. W meldunku z 27 maja 1945 r. pisał: „«Olgiert» oświadczył mi [...], że dotychczasowi członkowie AK mogą sobie iść, gdzie im się żywnie podoba, nawet za granicę, gdyż na utrzymanie ich funduszów nie ma, a nowa organizacja [Delegatura Sił Zbrojnych na Kraj – D.G.] opiera się zresztą na zupełnie innych zasadach i innych ludziach”<sup>57</sup>. Stabrawa prosił w związku z tym Moykowskiego o interwencję, argumentując to tym, że: „Niezależnie od Kom[and] Likw[idacyj]nych AK na terenie Insp[ektoratu] ukrywa się 120 ludzi (w lesie) spalonych, nie mających innego wyjścia. [...] Do tej liczby doszedł [por. Jan Stachura] „Adam” z 17 ludźmi, którym udało się zbiec z więzienia z Wadowic. [...] Są to ludzie naprawdę wartościowi, ludzie, na których AK się opierała, a zatem uważam, że pomoc dla nich jest wskazana”<sup>58</sup>. W odpowiedzi na to pismo „Leszczyński” potwierdził, że sprawa wynagrodzenia za maj i czerwiec jest już raczej nieaktualna. Polecał jednak „Borowemu” sporządzić stan uzbrojenia oraz podać liczbę ludzi, jakimi mógłby dysponować w razie ewentualnej mobilizacji<sup>59</sup>. W związku z tym pismem mjr Stabrawa rozesłał 2 czerwca 1945 r. do podległych mu struktur rozkaz, w którym polecał sporządzić wykazy ludzi oraz broni. Ponadto informował, jak miałyby wyglądać odtwarzany 1 PSP AK. Z rozkazu tego wynikało, że por. cc Perekladowski miał odtwarzać na bazie swojego OS „Szerszeń” i ludzi z Obwodu AK Nowy Targ 3 kompanię I batalionu 1 PSP AK. On sam był też przewidziany na dowódcę tej jednostki<sup>60</sup>.

Poszczególne rozkazy „Borowego” docierały do „Przyjaciela” ze sporym opóźnieniem. Wprawdzie 3 czerwca 1945 r. pokwitował odbiór dodatkowych 10 tys. zł, które przekazał mu na utrzymanie grupy Stabrawa, ale do kwestii związanych z mobilizacją odniósł się dopiero w połowie czerwca 1945 r.<sup>61</sup> O stanie grupy dowódca pułku dowiadywał się jednak pośrednio z meldunków „Leliwy”, który 9 czerwca 1945 r. stwierdzał, że „Przyjaciel”

<sup>57</sup> AN w Krakowie, 1 PSP AK, 29/1319/0/-/6, Meldunek „Borowego” do „Leszczyńskiego”, b.m., 27 V 1945 r., 52.

<sup>58</sup> Ibid.

<sup>59</sup> Ibid., Pismo „Leszczyńskiego” do „Borowego”, b.m., 31 V 1945 r., 44.

<sup>60</sup> Ibid., Rozkaz wg rozdzielnika, b.m., 2 VI 1945 r., 35.

<sup>61</sup> Ibid., 29/1319/0/-/4, Potwierdzenie odbioru pieniędzy przez „Przyjaciela”, b.m., 3 VI 1945 r., 165.

dysponuje 13 ludźmi, ale sam „jest chory i fizycznie wyczerpany – akcje wątpliwe”<sup>62</sup>.

Istotnym elementem powojennej działalności „Przyjaciela” była wspomniana już grupa leśna, którą stworzył na początku czerwca 1945 r. z ukrywających się przed wojskiem dawnych akowców (nie można wykluczyć, że to właśnie o niej wspominał Mossler). Nie wiadomo, czy miał to być docelowo oddział egzekucyjny do wykonywania wyroków śmierci działającego w powiecie sądu specjalnego, czy też raczej grupa przetrwania, skupiająca ludzi spalonych, których z czasem planowano przetrzucić na tzw. ziemie zachodnie lub za granicę. Jak pisała na podstawie relacji strz. Józefa Uznańskiego ps. „Jeleń III” Danuta Suchorowska: „Planowali [oni] całą grupą – a było ich około 15 osób – ucieczkę za granicę, przedarcie się z bronią do Austrii i dalej”<sup>63</sup>. Fakt ten potwierdzają pośrednio także ustalenia bezpieki, według których do oddziału stworzonego przez „Przyjaciela” kierowani byli ludzie z całej Polski – z Warszawy, Krakowa, Żywca. Trafiali dzięki łącznikom do Zakopanego, gdzie najprawdopodobniej w mieszkaniu rodziny Figusów znajdował się punkt kontaktowy, poprzez który wysyłano ludzi w teren<sup>64</sup>.

Sama grupa opierała się początkowo na trzech pochodzących z Zakopanego dawnych partyzantach IV batalionu 1 PSP AK – strz. „Jeleniu III” (nowy pseudonim „Grom”), strz. Tadeuszu Skorupce ps. „Pyrć”, „Perć” (nowy pseudonim „Piorun”) oraz jego bracie strz. Zdzisławie Skorupce ps. „Koliba”<sup>65</sup>. Ten ostatni w następujący, dość oszczędny sposób (indagowany bowiem przez UB) opisywał okoliczności spotkania z „Przyjacielem” już po zakończeniu okupacji: „Z «Przyjacielem» zetknąłem się w miesiącach maj–czerwiec 1945 roku [...] kiedy będąc w dzikiej grupie, mieliśmy otrzymać pomoc od «Przyjaciela» w tej formie, że miał się nami zaopiekować i jak nam obiecywał, przeprowadzić na «Zachód». W tym okresie osobiście rozmawiałem dwukrotnie z «Przyjacielem», domagając się wyraźnego sprecyzowania jego stanowiska odnośnie naszej grupy. Odpowiedzią jego było

<sup>62</sup> Ibid., Meldunek „Mariana”, b.m., 9 VI 1945 r., 156.

<sup>63</sup> Danuta Suchorowska, *Rozbić więzienie UB! Akcje zbrojne AK i WiN 1945–1946* (Warszawa: Agencja Omnipress, 1991), 184.

<sup>64</sup> AIPN Kr, WUSW w Krakowie, 056/3, t. 1, Meldunek specjalny, Kraków, 16 VI 1945 r., 221; 023/2, t. 1, Do WUBP w Krakowie, Zakopane, 8 VII 1945 r., 39; Wyciąg z protokołu przesłuchania Kaczora Zdzisława, Kraków, 25 VI 1945 r., 40. W jednym z meldunków nazwisko to zostało użyte w zniekształconej formie „Fugas”. Niewątpliwie jednak chodzi o rodzinę Figusów, z której w bliskich kontaktach z oddziałem pozostawał zwłaszcza osiemnastoletni wówczas Tadeusz Figus (w późniejszych latach partyzant „Ognia”).

<sup>65</sup> Zdzisław Skorupka posługiwał się już w tym czasie stopniem kaprała podchorążego – nie wiadomo jednak, na mocy czyjego rozkazu został awansowany. Zob. *ibid.*, 010/2013, Arkuszy ewidencyjny Zdzisława Skorupki, b.m., 21 I 1946 r., 13.

zawsze, że pamięta o nas i na pewno nie zostawi nas na łasce losu”<sup>66</sup>. Poza partyzantami od „Lamparta” w pierwotnie siedmioosobowej grupie znaleźli się także inni ludzie związani wcześniej z podziemiem, w tym m.in. żołnierz Oddziału Partyzanckiego AK krypt. „Wilk” (włączonego następnie do 1 PSP AK) i krakowskiego „Kedywu” – strz. Antoni Szczyrek ps. „Dunin”.

Oddział bardzo szybko się rozrastał, tak że jego stan na 12 czerwca 1945 r. wynosił 16–20 ludzi, na czele ze strz. „Gromem”. Fakt, że to Uznański, a nie „Przyjaciół” lub któryś z jego bezpośrednich podwładnych, stanął na czele grupy, świadczy o tym, że działalność placówki (bazy) „Szerszeń” miała być zasadniczo ściśle zakonspirowana, a żołnierze oddziału złożonego ze „spalonych” akowców mieli otrzymywać wytyczne do działalności jedynie przez łączników. Poza wymienioną wcześniej czwórką żołnierzy w skład grupy wchodził także: Jan Kluś ps. „Sęp”, Jakub Piel, Tadeusz Grzywacz (prawdopodobnie jeden z żołnierzy IV batalionu 1 PSP AK; niewykluczone, że wymieniany w zeznaniach jako „Tadeusz Jastrzębski”), Ludwik Skrzypek, Władysław Chłapek ps. „Gandhi”, Stefan Nachaczewski, Piotr Ciućka ps. „Jaskółka”, Zdzisław Kaczor, Jerzy Wilczyński, Józef Gołębiowski, Edward Stawarz, Antoni Wisła, Henryk Pilarczyk<sup>67</sup>, Władysław Wierzbicki, Jerzy Honowski, Andrzej Marduła ps. „Jastrząb” (vel „Jastrzębski”) oraz najmłodszy z braci Skorupków – Ryszard Skorupka ps. „Orzeł”<sup>68</sup>. Łączniczką grupy miała być pochodząca z Warszawy, a mieszkająca w tym czasie w Zakopanem, Jolanta Zachert ps. „Jola”<sup>69</sup>.

Oddział zaczął się stopniowo powiększać z końcem maja 1945 r. Co ciekawe, trafiali do niego nie tylko akowcy zagrożeni aresztowaniem, ale też ludzie, którym udało się wcześniej wniknąć w struktury komunistycznego aparatu bezpieczeństwa. Na przykład Skrzypek zdezerterował 28 maja 1945 r. z Posterunku MO w Milówce (pow. żywiecki), którego do tego czasu był komendantem. Jego kolega, również akowiec, Antoni Wisła 8 czerwca

<sup>66</sup> Ibid., Relacja Zdzisława Skorupki, Kraków, 29 XI 1954 r., 21.

<sup>67</sup> Henryk Pilarczyk – żołnierz oddziału AK „Chełm” z patrolu „Kurzawy”, w materiałach bezpieki pojawia się jako łącznik oddziału „Przyjaciół”, który 10 VI 1945 r. wyjechał do Krakowa. Niewykluczone jednak, że związano go z tą grupą przypadkowo i w rzeczywistości był wówczas członkiem grupy Andrzeja Glisty ps. „Góra”, „Kulik”; zob. *ibid.*, 056/3, t. 1, Meldunek specjalny, Kraków, 16 VI 1945 r., 221.

<sup>68</sup> Ibid., 07/3330, Odpis wyroku, Kraków, 24 XII 1945 r., 36–41; Odpis aktu oskarżenia, Kraków, 19 VII 1945 r. (ze zbiorów Józefa Ciućki).

<sup>69</sup> Jej pseudonim pojawia się także w zniekształconej formie jako „Ela”; zob. *ibid.*, 056/3, t. 1, Meldunek specjalny, Kraków, 16 VI 1945 r., 221; 023/2, t. 1, Do WUBP w Krakowie, Zakopane, 8 VII 1945 r., 39. Jolanta Zachert była żołnierzem AK i uczestnikiem powstania warszawskiego. Wyszła z Warszawy wraz z ludnością cywilną i końcówkę okupacji spędziła najprawdopodobniej na Podhalu.

uciekł z Posterunku MO w Cięcynie, gdzie także służył jako milicjant<sup>70</sup>. Służbę w milicji na terenie Krakowa pełnił też od lutego 1945 r. wspomniany Szczyrek<sup>71</sup>. Z kolei Chłapek był przypuszczalnie wtyczką partyzantów w zakopiańskiej bezpiece, pełniąc tam do 8 czerwca 1945 r. funkcję wartownika<sup>72</sup>.

O cichej mobilizacji do oddziału „Przyjaciela” donosił m.in. mjr. „Lampartowi” jego okupacyjny podkomendny st. sierż. Jakub Drużbacki ps. „Bohucz”: „Melduję, że zgłosił się do mnie strzelec [Jan Czajecki] Mech i zameldował mi, że ppor. Przyjaciel namawia naszych chłopców z terenu Zakopanego, by się zapisali do jego oddziału, motywując tem, że teren ten należy do niego. Ja mu odpowiedziałem, że AK jest formalnie rozwiązane i żeby siedzieli na razie cicho, a gdy będą potrzebni, to ja ich zawiadomię o tem. Jednak za kilka dni zameldował mi strzelec Mech, że on się nie zapisał, ale reszta się zapisała, gdyż im obiecał awanse itp.”<sup>73</sup>.

Wydaje się, że to nie kwestia awansów, lecz potrzeba działania i samoobrony była w tym wypadku kluczowa. Na przykład Uznański był już w kwietniu 1945 r. zatrzymany przez NKWD i cudem udało mu się uciec z transportu na terenie Słowacji. Był więc „spalony” i musiał się od tego czasu ukrywać<sup>74</sup>. Poza tym ani „Bohucz”, ani „Lampart” nie zdawali sobie sprawy z wytycznych „Borowego” i zakresu działalności Oddziału Samo-

<sup>70</sup> Ibid., 07/3330, Odpis wyroku, Kraków, 24 XII 1945 r., 36–41; Odpis aktu oskarżenia, Kraków, 19 VII 1945 r. (ze zbiorów Józefa Ciucki). Do oddziału przybyli wraz z Ciucką i Piełą. Zob. Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Katowicach, Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Bielsku-Białej [1975] 1983–1990, 0272/313, Akta osobowe funkcjonariusza MO Ludwika Skrzypka.

<sup>71</sup> Zob. AIPN Kr, WUSW w Krakowie, 0194/6610, Akta osobowe funkcjonariusza MO Antoniego Szczyrka.

<sup>72</sup> Ibid., 07/3330, Odpis wyroku, Kraków, 24 XII 1945 r., 36–41; 0154/203, Akta personalne funkcjonariusza UB Władysław Chłapka. Chłapek pracował w zakopiańskiej bezpiece od 12 II 1945 r., początkowo jako współpracownik UB, a następnie od 28 III tr. jako wartownik ochraniający gmach MUBP w Zakopanem. Był też w tym czasie członkiem PPR.

<sup>73</sup> MK, Zbiory Andrzeja Szczygła, Zespół IV batalionu 1 PSP AK, Meldunek „Bohucz” do „Lamparta”, b.m., 27 VI 1945 r., 426.

<sup>74</sup> Fundacja Ośrodka Karta (dalej: FOK), Archiwum Historii Mówionej (dalej: AHM), AHM-1917, Relacja Józefa Uznańskiego, 1 IX 2010 r.; Józef Uznański, wywiad przeprowadziła Agnieszka Szymaszek, „Wywiad – Narty: nie wiem, czy ktoś tak to odczuwa, jak ja”, sierpień 22, 2009, [http://naszkasprowy.pl/profil,artykul 4, Wywiad\\_\\_Narty\\_nie\\_wiem\\_czy\\_ktos\\_tak\\_to\\_odczuwa\\_jak\\_ja.html](http://naszkasprowy.pl/profil,artykul 4, Wywiad__Narty_nie_wiem_czy_ktos_tak_to_odczuwa_jak_ja.html), dostęp październik 23, 2012. Dwa tygodnie Uznański spędził w areszcie NKWD w Zakopanem, po czym przetransportowany został do Trzciany na Słowacji, gdzie znajdował się punkt zborny. Tam dopiero nastąpiło przesłuchanie, które prowadził mówiący po polsku major NKWD. Jak wspominał Uznański, oznajmił mu: „Nie będziemy się ani klócić, ani zmuszać do mówienia. Tu wszystko my wiemy, gdzie byłeś. Wszystko mieli”. Kiedy zorientował się, że teren nie jest dokładnie strzeżony, zdecydował się na ucieczkę.



obrony „Szerszeń”, do którego należało też w pierwotnych planach tworzenie grupy zbrojnej. Nieświadomy obowiązków ciężących na „Przyjacielu” mjr Zapała pisał w meldunku do mjr. Stabrawy: „Przyjaciel tworzył sobie w okolicy Zakopanego jakiś oddział i nawet zaciągnął moich 6-ciu ludzi z Zakopanego, namawiając ich, aby się do jego oddziału zapisali, a on ich usprawiedliwi. [...] Te same błędy św. [świętej? – D.G.] konspiracji powtarzają się – trzeba temu koniecznie przeszkodzić, bo gubi się tylko niepotrzebnie bardzo wartościowych ludzi”<sup>75</sup>.

Nie wiadomo, jak dokładnie wyglądała działalność grupy Uznańskiego. Jeśli wierzyć meldunkowi st. sierż. Drużbackiego, to oddział zdołał rozbroić dwóch funkcjonariuszy UB z Zakopanego i przeprowadził kilka rekwizycji wśród miejscowej ludności, co jednak wymagałoby dokładnego sprawdzenia<sup>76</sup>. Niemniej jednak pojawienie się zorganizowanej grupy zbrojnej w rejonie Zakopanego zwróciło uwagę bezpieczeństwa i jednostek pogranicznych NKWD. Jak zapisano w jednym ze sprawozdań UB: „Do PUBP [Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego – D.G.] w Nowym Targu dnia 11 VI 1945 r. wpłynęło doniesienie, że o 6 km od Zakopanego we wsi Sierocka [właśc. Sierockie – D.G.], u mieszkańca tej wsi Antuły Józefa od kilku dni przebywa większa ilość obcych osobników w cywilnych i wojskowych ubraniach. W związku z tym opracowany został plan likwidacji bandy przez Kierownika Wydziału V, wspólnie z podpułkownikiem Straży Pogranicznej [NKWD] Worobiewem. Do likwidacji bandy zostało użytych 100 ludzi ze strony Pogranicznej Sowieckiej i 14 funkcjonariuszy Bezpieczeństwa”<sup>77</sup>.

---

<sup>75</sup> MK, Zbiory Andrzeja Szczygła, Zespół IV batalionu 1 PSP AK, Meldunek „Lamparta” do „Borowego”, b.m., 1 VII 1945 r., 429.

<sup>76</sup> Ibid., Meldunek „Bohucza” do „Lamparta”, b.m., 27 czerwca 1945 r., 426. „Bohucz” pisał: „Ludność okolicy gdzie się ukrywali była dosyć wrogo nastawiona do nich ponieważ zabierali im krowy, owce i nakładali kontrybucje, a urządzając pijatyki i hulanki”. Nie wiadomo, na ile jest to prawda, a na ile zasłyszana opinia. Z całą pewnością bowiem grupa nie miała działać jawnie i tego typu zachowanie nie mogło być pochwalane przez „Przyjaciela”, gdyż zwracałoby na jego ludzi uwagę. Warto jednak wspomnieć, że w sporządzonym w lipcu 1945 r. akcie oskarżenia żołnierzy z grupy Uznańskiego zapisano, że dokonali rekwizycji u nieznanego z imienia gospodarza – Antoła (może chodziło o Antułę?), któremu zabrali świnie, i Bąka, zabierając mu barana i 15 kg mąki; zob. Odpis aktu oskarżenia, Kraków, 19 VII 1945 r. (ze zbiorów Józefa Ciučki).

<sup>77</sup> AIPN Kr, WUSW w Krakowie, 056/1, t. 2, [Sprawozdanie z VI 1945 r.], b.m., b.d., 30. Bezpieka dzięki swojej agenturze zdawała sobie także sprawę z tego, że podhalańska AK w dalszym ciągu funkcjonowała i utrzymywała kontakty z dowództwem w Krakowie. Grupa „Przyjaciela” była wymieniana obok oddziału „Ognia” i grupy NSZ Jana Dzielskiego ps. „Warecki” jako jeden z najsilniejszych ośrodków niepodległościowych w ówczesnym powiecie nowotarskim.

Do obławy na zdekonspirowany oddział doszło 12 czerwca 1945 r. o godz. 4 rano. Grupa stacjonowała w tym czasie w Sierockim, na północnych stokach Gubałówki<sup>78</sup>. Jak wspominał Uznański: „Dowódca naszego oddziału [«Przyjaciel»] postanowił, że nie ma tu już czego szukać, trzeba uciekać za granicę. Mieliśmy iść przez góry do Austrii. W gospodarstwie za Gubałówką była zbiórka. Czekaliśmy na nich, ale nie przyszli. Zostałem tam wysłany, żeby zobaczyć, co się dzieje. A tam było piekło. Była obława. Mogłem się wycofać, ale chciałem ich ostrzec, żeby się ratowali, uciekali. Ale nie dało się<sup>79</sup>. Walki zaprzestano dopiero pod groźbą spalenia domu wraz z partyzantami i mieszkającą w nim góralską rodziną. Po poddaniu się wyprowadzono wszystkich przed budynek, rozbrojono i zrewidowano, zabierając też medaliki i posiadane przez akowców zegarki. Za stodołą położono wszystkich twarzą do ziemi. Sowietci chcieli ich na miejscu rozstrzelać, jednak funkcjonariusze UB stwierdzili, że są to ich więźniowie i muszą przeprowadzić śledztwo. Ostatecznie załadowano wszystkich na ciężarówkę i zawieziono do siedziby NKWD w Nowym Targu, a stamtąd do miejscowego PUBP<sup>80</sup>. Jak raportował Perekladowski, w wyniku walki zginęło tego dnia dwóch partyzantów – Tadeusz Skorupka i Jakub Piela, natomiast jeden został ranny. Ze strony komunistów zginął funkcjonariusz Miejskiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego (dalej: MUBP) w Zakopanem Karol Schmidt oraz sierż. NKWD Andriej Kołmykow<sup>81</sup>. Ranny był też funkcjonariusz MUBP w Zakopanem Michał Kuchta<sup>82</sup>. Walka była zażarta, trwała 2 godziny i zakończyła się dopiero wtedy, kiedy akowcom zabrakło amunicji i granatów. W ręce bezpieki wpadło 12 (według innych zestawień 15) ludzi. Poza tym NKWD zdobyło 2 erkaemy, 4 pistolety maszynowe PPSz-41,

---

<sup>78</sup> AMT, Zbiory Adama Palmricha, List Tadeusza Wronowskiego do Adama Palmricha, Bielsko-Biała, 16 XI 1994 r., b.p.; AIPN Kr, WUSW w Krakowie, 010/2013, Relacja Zdzisława Skorupki, Kraków, 29 XI 1954 r., 21.

<sup>79</sup> Uznański, wywiad; zob. FOK, AHM-1917, Relacja Józefa Uznańskiego, 1 IX 2010 r.

<sup>80</sup> FOK, AHM-1917, Relacja Józefa Uznańskiego, 1 IX 2010 r.; Suchorowska, *Rozbić więzienie*, 184–185.

<sup>81</sup> Władysław Paryła, oprac., *Oddali życie w walce o nową Polskę* (Warszawa–Kraków: PWN, 1987), 176, 199. W wykazach pojawia się też nazwisko innego żołnierza sowieckiego – szer. Aleksieja Kołczina, który miał także zginąć w walce z podziemiem w miejscowości Strączki, ale 17 VI 1945 r. Możliwe, że był w czasie akcji poważnie ranny i zmarł dopiero w szpitalu wojskowym po kilku dniach.

<sup>82</sup> Kuchta tylko dzięki osobistej interwencji jednego z partyzantów – Henryka Pilarczyka – nie został we wrześniu 1945 r. zlikwidowany przez współpracujących z podziemiem milicjantów, którzy prowadząc go w kierunku Poronina, mówili mu, że idzie „odpowiedzieć za Sierockie”. Zob. AIPN Kr, WUSW w Krakowie, 0126/93, Akta Henryka Pilarczyka.

1 karabin dziesięciostrzałowy, 6 karabinków i 4 pistolety<sup>83</sup>. Sama akcja nastąpiła na podstawie danych dostarczonych UB przez agenta o ps. „Szort”, który powiadomił komunistów zarówno o miejscu koncentracji partyzantów, jak również ich liczebności i uzbrojeniu<sup>84</sup>. O tym, że do likwidacji oddziału przysłużył się swoją działalnością informator bezpieki, zdawał sobie sprawę również „Przyjaciół”. Pisał w związku z tym: „Nazwisko szpicla znane – dowody winy jasne. Zlikwiduję go, nie czekając na wyrok”<sup>85</sup>.

O tym, jak ważne miejsce w świadomości mieszkańców Podhala miał rozbity 12 czerwca oddział, świadczy treść jednego z meldunków specjalnych UB sporządzonego 26 czerwca 1945 r.:

„W związku z likwidacją dywersyjnej grupy AK w Zakopanem w dniu 11 [właśc. 12] bm., o czym donieśliśmy meldunkiem specjalnym z dnia 16 VI [19]45 r. daje się zaobserwować wśród ludności Zakopanego podniecone nastroje, nieprzychylnie dla organów Bezpieczeństwa

<sup>83</sup> AN w Krakowie, 1 PSP AK, 29/1319/0/-/6, Meldunek „Przyjaciela” do „Borowego”, b.m., 14 VI 1945 r., 32. Według meldunków bezpieki zdobyto: 5 pistoletów maszynowych, 5 karabinów, 2 pistolety oraz granaty. Z kolei w wyroku z 24 XII 1945 r. mowa jest o 2 erkaemach, 3 pistoletach maszynowych PPSz-41, 1 karabinie dziesięciostrzałowym, 5 karabinkach i 5 pistoletach; zob. AIPN Kr, WSUW w Krakowie, 07/3330, Odpis wyroku, 24 XII 1945 r., 36–41; 056/1, t. 2, Przeprowadzone akcje od 1 VI do 30 VI 1945 r., b.m., b.d., 8; [Sprawozdanie z czerwca 1945 r.], 30–31. Szczególnie miał się wyróżnić w czasie walki kierownik MUBP w Zakopanem Jan Dziobak, „który okazał dużo aktywności oraz odwagi podczas całej akcji likwidacyjnej bandy, który pierwszy rzucił się i wdarł do domu, w którym byli bandyci, którzy zastrzelił wartownika bandy i przez rzucenie 2 granatów przez okno do budynku, w którym byli bandyci zmusił tym do zaprzestania ognia bandyckiego RKM-u”.

<sup>84</sup> AIPN Kr, WUSW w Krakowie, 056/3, t. 1, Meldunek specjalny, Kraków, 16 VI 1945 r., 221; 030/1, t. 1, Raport operacyjny, Zakopane, 14 VI 1945 r., 8–10. W raporcie z 14 VI 1945 r. zapisano: „Z doniesienia agenta stwierdzono, że w miejscowości Sieradzkie [właśc. Sierockie – D.G.] banda terrorystyczna licząca około 20 osób występuje czynnie w opaskach AK”.

<sup>85</sup> AN w Krakowie, 1 PSP AK, 29/1319/0/-/6, Meldunek „Przyjaciela” do „Borowego”, b.m., 14 VI 1945 r., 32. Nie udało się jak dotąd zidentyfikować owego agenta, nic nie wskazując jednak na to, żeby został w tym czasie zlikwidowany. Pewne poszlaki wskazujące na jego personalia odnaleźć można w raporcie operacyjnym MUBP Zakopane z 9 VI 1945 r., gdzie mowa jest o zwerbowaniu między 1 a 9 czerwca agenta, ale bez podania jego pseudonimu. Charakteryzowano go w następujący sposób: „Inteligencja mierna. Wiek lat 23. Ścisły kontakt ze środowiskiem akowskim, znajomości w sferach robotniczych oraz zawodowo-mechanicznych. Agent jest zwerbowany dla rozpracowania władz miejscowej placówki AK”; zob. AIPN Kr, WUSW w Krakowie, 030/1, t. 1, Raport operacyjny, Zakopane, 9 VI 1945 r., 7. W kolejnym raporcie z 14 czerwca tr. podawane są dalsze informacje pochodzące od tego agenta, wspomniana jest oblawa w Sierockim oraz fakt nastawienia go na dekonspirację „Przyjaciela”; *ibid.*, Raport operacyjny, Zakopane, 14 VI 1945 r., 8–10. Dopiero w kolejnych raportach MUBP w Zakopanem zaczynają pojawiać się pseudonimy agentów, przy czym nad rozpracowaniem środowiska AK pracować miał agent o ps. „Świt”. Nie można wykluczyć, że wspomniany w raporcie WUBP agent „Szort” to w rzeczywistości współpracownik o ps. „Świt”, którego pseudonim został błędnie zapisany lub źle odczytany. Zob. *ibid.*, Raport operacyjny, Zakopane, 20 VI 1945 r., 12; Raport operacyjny, Zakopane, 2 VII 1945 r., 15–16.

Publicznego z demonstracyjnym podkreśleniem sympatii dla czynnych działaczy AK. Jaskrawy przykład tego stanu stanowi fakt niezwykle tłumnego udziału miejscowej ludności w pogrzebie jednego z zabitych w akcji likwidacyjnej członka bandy dywersyjnej – Tadeusza Skorupki. Uczestnicy pogrzebu zasypali grobowiec ww. kwiatami i wieńcami, w tym dwa z szarfami o barwach narodowych, na których widniały napisy Społeczeństwo – bohaterowi – i «Koleżanki – bohaterowi»<sup>86</sup>.

Zatrzymanych partyzantów po wstępnym śledztwie w Nowym Targu przewieziono do stolicy województwa. Ostatecznie dziesięciu z nich stanęło w grudniu 1945 r. przed Wojskowym Sądem Okręgowym w Krakowie. Wyroki uwzględniające zasady ogłoszonej latem 1945 r. amnestii były stosunkowo łagodne. Ludwik Skrzypek skazany został na dwa lata, a Antoni Wisła na rok więzienia. Antoniemu Szczyrkowi, Władysławowi Chłapkowi, Stefanowi Nachaczewskiemu, Piotrowi Ciućce, Zdzisławowi Kaczorowi, Jerzemu Wilczyńskiemu i Józefowi Gołębiowskiemu karę w całości darowano, natomiast aresztowanego już po akcji Edwarda Stawarza z braku dowodów uniewinniono<sup>87</sup>. Jeszcze przed rozprawą z aresztu w Krakowie zbiegli Jan Kluś, Ryszard Skorupka oraz Andrzej Marduła – wszyscy w zbiorowej ucieczce więźniów z 14 sierpnia 1945 r.<sup>88</sup> Wraz z nimi umknął aresztowany już po akcji w Sierockim Henryk Pilarczyk. Ukrywali się następnie na Podhalu, współpracując z oddziałem „Ognia”, po czym „Orzeł” wyjechał wraz ze swoim bratem Zdzisławem na Dolny Śląsk. 21 października 1945 r. w MUBP w Zakopanem ujawnił się Marduła, któremu z uwagi na przekroczenie końcowej daty trwania amnestii dla żołnierzy AK bezpieczeństwa narzuciła współpracę w celu aresztowania braci Skorupków<sup>89</sup>. Możliwe, że to dzięki jego pośrednictwu 21 stycznia

---

<sup>86</sup> AIPN Kr, WUSW w Krakowie, 056/3, t. 1, Meldunek specjalny, Kraków, 26 VI 1945 r., 281. Według relacji rodzinnej Skorupka miał zostać zabity podczas próby wyrwania się z okrażenia na zboczach Gubałówki: „Tadek [syn Zdzisława Skorupki – D.G.] opowiadał, że mu władowali cały magazynek amunicji z pepeszy w piersi”. Zob. Relacja Jana Galicy, 14 VI 2012 r. (ze zbiorów Macieja Korkucia); Relacja Jadwigi Korzeniowskiej (z d. Skorupka), Zakopane, 31 I 2014 r. (ze zbiorów autora). Szerzej o negatywnym nastawieniu miejscowej ludności do bezpieczeństwa po likwidacji oddziału Uznańskiego pisano w raporcie sytuacyjnym MUBP Zakopane z 20 VI 1945 r.; zob. AIPN Kr, WUSW w Krakowie, 030/1, t. 1, Raport sytuacyjny, Zakopane, 20 VI 1945 r., 13.

<sup>87</sup> AIPN Kr, WUSW w Krakowie, 07/3330, Odpis wyroku, Kraków, 24 XII 1945 r., 36–41. Wcześniej zwolniono też najprawdopodobniej małoletniego wówczas Honowskiego.

<sup>88</sup> Więcej na temat samej ucieczki: Pięciak, „Wykaz więźniów zbiegłych z więzienia św. Michała w Krakowie w latach 1945–1949”, *ZHW* 47 (2018): 138, 170, 177, 188–189.

<sup>89</sup> AIPN Kr, WUSW w Krakowie, 030/1, t. 1, Sprawozdanie 5-dniowe II-iej Sekcji MUBP w Zakopanem za czas od 20 X do 25 X 1945 r., Zakopane, 24 X 1945 r., 67.

1946 r. Zdzisław i Ryszard Skorupka, Tadeusz Grzywacz i Jan Kluś ujawnili się w PUBP w Nowym Targu, składając tam również broń<sup>90</sup>.

Z filii więzienia św. Michała w Krakowie uciekł także 6 września 1945 r. jeden z głównych organizatorów oddziału – Józef Uznański<sup>91</sup>. Udało mu się skontaktować ze swoją narzeczoną i dzięki niej na zbiegów czekał podstawiony samochód, którym po wydostaniu się z więzienia oddalili się w bezpieczne miejsce. Uznański ukrywał się początkowo w Dobrocieży w pow. brzeskim – tam też zimą 1945/1946 wziął ślub. Dzięki podrobionym dokumentom, jako „Józef i Katarzyna Starscy”, zamieszkali później na Dolnym Śląsku. Po mniej więcej roku Uznański został jednak rozpoznany jako były akowiec i musiał wraz z żoną ponownie uciekać – tym razem w rejon Gorzowa Wielkopolskiego. Tam pod drugim już przybranym nazwiskiem, jako „Józef Morski”, pracował w miejscowym nadleśnictwie do czasu zatrzymania go przez UB. Po miesięcznym śledztwie, symulując chorobę, zdołał uciec ze szpitala. Ukrywał się aż do roku 1954, kiedy zgłosił się do prowadzącej jego sprawę Wojskowej Prokuratury Rejonowej w Zielonej Górze. Nie został aresztowany, objęły go warunki wcześniejszych amnestii, i od tego czasu mógł zacząć prowadzić „legalne” życie, pozostając jednak pod baczna obserwacją bezpieki<sup>92</sup>.

Pomimo wpadki oddziału Uznańskiego komunistom nie udało się dotrzeć do samego „Przyjaciela” i rozpracować bazy w Poroninie, która w dalszym ciągu funkcjonowała. Była to bez wątpienia zasługa odpowiednich metod konspiracyjnych i faktu, że najprawdopodobniej tylko nieliczni z zatrzymanych partyzantów wiedzieli, kim był Perekladowski i jak wyglądała sieć jego powiązań. Nie ujawniali też żadnych istotnych informacji w toczącym się śledztwie, zeznając, że jedyny kontakt z dowództwem posiadał zabity w akcji Tadeusz Skorupka<sup>93</sup>. Stąd też w tym samym meldunku z 14 czerwca 1945 r., w którym „Przyjaciel” pisał „Borowemu” o obławie, był też w stanie zaprezentować dowództwu możliwości, jakie w dalszym ciągu posiada w razie odtwarzania 1 PSP AK grupa „Szerszeń”. Pomimo akcji NKWD siła

<sup>90</sup> Ibid., 467/11, Wykaz więźniów zbiegłych z więzienia w Krakowie Senacka 3 od 1945 roku do 1949, [Kraków, grudzień 1949 r.], 129–131. Ujawniający się partyzanci złożyli wówczas pistolet maszynowy Sten, 3 magazynki, 2 granaty i 20 sztuk amunicji.

<sup>91</sup> Ibid., Wykaz więźniów zbiegłych z więzienia w Krakowie Senacka 3 od 1945 roku do 1949, [Kraków, grudzień 1949 r.], 129–131.

<sup>92</sup> FOK, AHM-1917, Relacja Józefa Uznańskiego, 1 IX 2010 r.; Suchorowska, *Rozbić więzienie*, 188–197. Zob. AIPN Kr, WUSW w Krakowie 010/4694, Akta śledcze w sprawie Józefa Uznańskiego.

<sup>93</sup> Bezpieka dowiadywała się szczegółów o działalności miejscowej AK stopniowo. Na przykład dzięki działalności agentki ps. „Szara” aresztowano 23 VI 1945 r. Edwarda Pędzimeża ps. „Sęp”, który zeznał w śledztwie, że „banda «Przyjaciela» liczy 30-tu osobników”; zob. AIPN Kr, WUSW w Krakowie, 056/1, t. 2, [Sprawozdanie za czerwiec 1945 r.], b.m., b.d., 38.

placówki „Przyjaciela” była w dalszym ciągu znaczna. Stan broni wynosił: 5 erkaemów (z 1500 szt. amunicji), 7 pistoletów maszynowych kal. 9 mm (z 900 szt. amunicji), 4 pistolety maszynowe PPSz-41 (z 400 szt. amunicji), 1 karabin dziesięciostrzałowy (z 60 szt. amunicji), 40 karabinów (z 1200 szt. amunicji), a także 40 granatów zaczepnych i 20 obronnych. Poza tym oddział dysponował 2 motocyklami i umundurowaniem na 15 ludzi. Jedynie stan obuwia był w opinii Perekladowskiego „nędzny”<sup>94</sup>. Kwestię stanu osobowego dowódca formułował w następujący sposób: „Ludzi można u mnie liczyć na 30 w 3 pierwszych dniach mob[ilizacji], na 50 w pierwszym tyg[odniu], 75 w drugim tyg[odniu]. Może uda się wyciągnąć pełny etat [kompanii]”<sup>95</sup>. „Przyjaciel” informował też, że w terenie pojawił się ppor. Adam Winnicki ps. „Pazur” (w czasie okupacji dowódca 11 kompanii IV batalionu 1 PSP AK), który wyciągał z Podhala ludzi i broń oraz rzekomo organizował w Gorcach grupę. Jak się okazało, była to indywidualna inicjatywa ppor. Winnickiego mająca na celu ujawnienie się wraz ze swoimi dawnymi podkomendnymi przed władzami i niezwiązana ani też nie konsultowana z działającymi w tym czasie strukturami AK<sup>96</sup>.

O ostatniej fazie funkcjonowania placówki i Oddziału Samoobrony „Szerszeń” dowiadujemy się z meldunku por. cc Perekladowskiego z 25 czerwca 1945 r. Potwierdza w nim odbiór rozkazu dla siebie oraz dwóch (zapewne fałszywych) kenkart. Pisze również, że pan „L” pozostaje poza terenem pow. nowotarskiego i w związku z tym oddział musiał zawiesić do czasu jego powrotu działalność egzekucyjną na rzecz sądu podziemnego. Zwracał także uwagę na to, że w związku z odezwą Delegatury Sił Zbrojnych i Delegata Rządu na Kraj wzywającą żołnierzy podziemia do wyjścia z lasu i ujawnienia się zdecydował się przenieść część ludzi na ziemie zachodnie. Tam mieliby możliwość „pracy i spokojnego przesiedlenia”<sup>97</sup>. Dość niepokojąca sytuacja miała bowiem w tym czasie miejsce na terenie placówki „Żóraw” w Zakopanem<sup>98</sup>. Perekladowski pisał o tym w następujący sposób: „Sytuacja w rej[onie] plac[ówki] Zakop[ane]: [Adam Palmrich] «Orwid» był aresztowany przez NKWD. Sam przyznał mi się, że niektóre rzeczy im wydał. Chodził do nich po wypuszczeniu jeszcze kilkakrotnie. W związku z tym większość placówki odsunęła się od niego i nie

<sup>94</sup> AN w Krakowie, 1 PSP AK, 29/1319/0/-/6, Meldunek „Przyjaciela” do „Borowego”, b.m., 14 VI 1945 r., 32.

<sup>95</sup> Ibid.

<sup>96</sup> Więcej na ten temat zob. Golik, *Partyzanci „Lamparta”*, 368–370.

<sup>97</sup> AN w Krakowie, 1 PSP AK, 29/1319/0/-/6, Meldunek „Przyjaciela” do „Borowego”, b.m., 25 VI 1945 r., 24.

<sup>98</sup> Taka forma zapisu kryptonimu – „Żóraw”, a nie „Żuraw” – obowiązywała konsekwentnie zarówno w czasie okupacji niemieckiej, jak też po jej zakończeniu.



chce z nim utrzymywać kontaktów. Czy nie byłoby wskazane czasowo go izolować i mianować kogoś innego na zastępcę. Co do broni też nic od niego się dowiedzieć nie mogę, bo po jego aresztow[aniu] ludzie z plac[ówki] samorzutnie przemelinowali. Inne plac[ówki] z rej[onu] Zak[opanego] (Ciche, Witów, Chochołów) przekazały broń do mojej dyspozycji<sup>99</sup>. Poza tym „Przyjaciół” zwracał uwagę na możliwą dekonspirację, gdyż zgłosił się do niego łącznik („jakiś ciemny bubek”), który przekazał mu rozkaz od rzekomego oficera organizacyjnego Komendy Okręgu AK. Rozkaz ten pisany odręcznie i podpisany pseudonimem „Marek” wzywał „Przyjaciół” do podporządkowania mu wszystkich grup zbrojnych w rejonie Zakopanego i Nowego Targu, a także zgłoszenia się na punkcie kontaktowym w Krakowie. Forma rozkazu oraz jego treść wskazywać mogły na prowokację ze strony UB lub Sowietów<sup>100</sup>. Perekładowski obawiał się tego, zwłaszcza że bezpieka wiedziała już w tym czasie o jego pobycie w Poroninie i wysłała tam swojego agenta „celem wykrycia i ustalenia «Przyjaciół»”<sup>101</sup>.

Załącznikami do meldunku z 25 czerwca były rozliczenia finansowe za maj oraz lista wypłat za czerwiec 1945 r. Na ich podstawie możemy ustalić, że w maju wydatki grupy „Szerszeń” wynosiły łącznie 21 781 zł, czym „Przyjaciół” znacznie przekroczył swój budżet. Udało się go jednak uzupełnić poprzez sprzedaż jednego konia. Pieniądze wydawano przede wszystkim na żywność, koszty zakwaterowania, opału, środków higienicznych, lekarstwa, ale też np. papierosy oraz wspomniany kurs samochodowy dla „Sowy” i „Hajduka”. Kwotę 6 tys. zł wypłacono też dziewięciu żołnierzom placówki „na rękę”<sup>102</sup>. W porównaniu z wcześniejszym okresem zmieniła się liczba osób pozostających pod opieką „Szerszenia”. Jeszcze w maju Poronin opuścili st. strz. Szkaradek oraz strz. Gagatę<sup>103</sup>. Mimo ich odejścia stan placówki wzrósł jednak w tym czasie do 13 osób. Byli to: por. cc „Przyjaciół”,

<sup>99</sup> AN w Krakowie, 1 PSP AK, 29/1319/0/-/6, Meldunek „Przyjaciół” do „Borowego”, b.m., 25 VI 1945 r., 24.

<sup>100</sup> Ibid. O działalności „Marka” (inny pseudonim: „Rogala”) i jego łącznika „Dreszera” na terenie Zakopanego oraz ich akcji zbierania broni pisali także miejscowi funkcjonariusze UB. Niewykluczone, że pod pseudonimem „Marek” krył się Jan (*vel* Janusz) Szwedo (ur. 20 X 1903 r.) występujący w czasie ujawnienia jako członek Sztabu GO AK „Śląsk Cieszyński”. Zob. AIPN Kr, WUSW w Krakowie, 030/1, t. 1, Raport operacyjny, Zakopane, 20 VI 1945 r., 12; Raport operacyjny, Zakopane, 2 VII 1945 r., 15; Raport operacyjny, 8 VII 1945 r., 19; Raport operacyjny, Zakopane, 28 VII 1945 r., 27 (tutaj „Marek” identyfikowany jest jako niejaki Tatar, a „Dreszer” jako Kowalczyk); zob. *ibid.*, 075/18, Stara sprawa obiektywa „Akademia”, t. 34, Ewidencja ujawnionych w UB, b.m., b.d., 51.

<sup>101</sup> AIPN Kr, WUSW w Krakowie, 056/3, t. 1, Meldunek specjalny, Kraków, 16 VI 1945 r., 221.

<sup>102</sup> AN w Krakowie, 1 PSP AK, 29/1319/0/-/6, Zestawienie wydatków za miesiące maj i czerwiec 1945 r., b.m., 25 VI 1945 r., 128.

<sup>103</sup> Ibid., Meldunek „Przyjaciół” do „Borowego”, b.m., 25 VI 1945 r., 24.

kpt. „Zawisza”, ppor. „Ryś”, ppor. „Potok”, ppor. „Przygoda”, kpr. „Hajduk”, kpr. „Sowa”, a także dołączeni do placówki w maju 1945 r.: ppor. Antoni Łas ps. „Dudek”, por. Janik, sierż. Radoń, strz. Pokorski, strz. Zdzisław Skorupka oraz strz. NN ps. „Grześ”<sup>104</sup>. Warto w tym miejscu podkreślić, że Skorupka pełnił funkcję łącznika między „Przyjacielem” a rozbitą 12 czerwca grupą partyzancką. Unikając jednak aresztowania, opiekował się od tej pory poszukiwanymi przez UB współpracownikami i żołnierzami tej grupy.

Działalność placówki „Przyjaciela” została definitywnie zahamowana dopiero na przełomie czerwca i lipca 1945 r. w związku z powstaniem Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej i akcją amnestyjną, podczas której ujawniło się wielu partyzantów AK z terenu Podhala. Wydaje się, że w tym czasie grupa Perekladowskiego przygotowywała się już do wyjazdu na Dolny Śląsk, a następnie przerzutu na Zachód. Sugerował to także w swoim oświadczeniu ujawnieniowym ppor. „Pazur”, który 4 lipca 1945 r. w rozmowie z funkcjonariuszami UB wspominał o spotkaniu z „Przyjacielem” na terenie Poronina. W jego trakcie Perekladowski miał oświadczyć, że „Bezpieczeństwo depce mu po nogach i musi wiać”<sup>105</sup>. Jeszcze 24 lipca 1945 r. Mossler podjął dla grupy „Przyjaciela” 200 dolarów amerykańskich w odcinkach po 20 dolarów, co może sugerować, że chodziło o wypłacenie odpraw dla 10 pozostających wraz z nim na Podhalu ludzi<sup>106</sup>. Na tym fakcie kończy się dokumentacja pochodząca z archiwum 1 PSP AK. Miejscowi funkcjonariusze UB zawiadamiali 5 lipca 1945 r., że według doniesień ich agentury grupa „Przyjaciela” częściowo się rozwiązała<sup>107</sup>. Z kolei w połowie lipca zakopiańscy ubecy raportowali do Krakowa, że oddział „Przyjaciela” ma przebywać w rejonie Mszany Dolnej, a on sam znajduje się najprawdopodobniej w okolicach Zakopanego. Jak pisano: „Jest to wysoki brunet, inteligent, i w tym kierunku rozpracowuje się jego osobę celem identyfikowania”<sup>108</sup>. Informacje te były jednak dalekie od prawdy.

Z dokumentów bezpieki wiemy również, że w polu zainteresowań UB pozostawali także inni ludzie związani z grupą „Szerszeń”. Według danych wywiadowczych ustalono, że zbiegły w czasie obławy 12 czerwca Tadeusz Grzywacz ukrywał się wspólnie z jeszcze dwoma innymi

<sup>104</sup> Ibid., 29/1319/0/-/4, Zestawienie wydatków za miesiące maj i czerwiec 1945 r., b.m., 25 VI 1945 r., 128.

<sup>105</sup> AIPN Kr, WUSW w Krakowie, 056/3, t. 2, Oświadczenie Adama Winnickiego (odpis), Nowy Targ, 4 VII 1945 r., 55.

<sup>106</sup> AN w Krakowie, 1 PSP AK, 29/1319/0/-/6, Pokwitowanie Mariana Mosslera, b.m., 24 VII 1945 r., 28.

<sup>107</sup> AIPN Kr, WUSW w Krakowie, 056/3, t. 2, Meldunek specjalny, Kraków, 5 VII 1945 r., 40.

<sup>108</sup> Ibid., 030/1, t. 1, Raport operacyjny, Kraków, 16 VII 1945 r., 21.

akowcami „i prawdopodobnie przystępuje do zapoczątkowania akcji propagandowej”<sup>109</sup>. W związku z tym między 28 lipca a 1 sierpnia 1945 r. MUBP w Zakopanem przeprowadził serię obław na byłych podkomendnych „Przyjaciela”, którym udawało się dotychczas uniknąć aresztowania. Szukając przebywającego w rejonie Zakopanego Grzywacza, ubecy aresztowali Romana Skorupkę – ojca pozostającego w konspiracji „Koliby”, którego następnie zwolniono, by nakłonił ukrywających się w lesie akowców do ujawnienia się<sup>110</sup>. W tym czasie samego Perekładowskiego już na Podhalu nie było.

Przypuszczalnie przygotowywania do opuszczenia kraju i przejścia na Zachód „Przyjaciel” rozpoczął już w połowie maja 1945 r. Trzon jego grupy, przebywający w Poroninie oraz zamelinowany w rejonie Zakopanego, miał wyjechać na Śląsk. Tam działała łączniczka oddziału „Jola”, swoje kontakty miał też znający pogranicze Śląska Cieszyńskiego ppor. Bałon. Od samego początku wyjazd na Śląsk miał nastąpić transportem samochodowym – stąd też Schwenk oraz Stadnicki uczęszczali z polecenia „Przyjaciela” na kurs kierowców. Ze Śląska przez „zieloną granicę” kilkunastoosobowa grupa miała przejść na teren Czechosłowacji, a następnie do zachodniej części Niemiec. Plan był stosunkowo prosty, zwłaszcza że w tym okresie rzesze ludzi przemieszczały się po Europie – wracając z obozów lub przymusowej emigracji do domów. Problem stanowili jednak ci akowcy, którzy nie byli zakonspirowani i pod skrzydłami Perekładowskiego utworzyli stacjonujący w Sierockim oddział zbrojny. Ich przerzut był już bardziej skomplikowany i wszystko wskazuje na to, że mieli równoległe z wyjazdem „Przyjaciela” na Śląsk próbować samodzielnego przejścia zwartym oddziałem przez Czechosłowację do zachodnich Niemiec lub zachodniej Austrii. Czy obie grupy miały się gdzieś połączyć albo wędrować razem – tego nie wiemy.

W związku z wpadką oddziału Uznańskiego i groźbą dekonspiracji w połowie czerwca 1945 r. zmieniono pierwotny plan i postanowiono udać się na Dolny Śląsk – do Wrocławia. Według por. Aleksandra Marczyńskiego ps. „Strzemię” (w czasie wojny oficera 1 PSP AK) przerzut grupy 10–12 osób nastąpił za jego pośrednictwem samochodem Zarządu Miejskiego we Wrocławiu<sup>111</sup>. Musiało to nastąpić na początku lipca 1945 r. Już na terenie Wrocławia „Przyjaciel” spotkał się z innymi oficerami Inspektoratu Nowosądeckiego AK, którzy przyjechali tam z Krakowa 25 lipca 1945 r.<sup>112</sup>

<sup>109</sup> Ibid., Raport sytuacyjny, Zakopane, 23 VII 1945 r., 23.

<sup>110</sup> Ibid., 056/1, t. 2, Raport sprawozdawczy za okres od 1 VIII do 10 VIII 1945 r., Kraków, 10 VIII 1945 r., 70–71.

<sup>111</sup> Relacja Aleksandra Marczyńskiego, 7 VIII 1996 r. (ze zbiorów Fitowej).

<sup>112</sup> AIPN Kr, WUSW w Krakowie, 056/3, t. 3, Odpis notesu telegramów Mackusa Adama ps. „Prosty”, Kraków, 24 VIII 1945 r., 94.

Wrocław miał być też punktem zbornym dla pozostających jeszcze na Podhalu innych ukrywających się akowców. Jak relacjonował Zdzisław Skorupka: „Po akcji likwidacyjnej na Sierockim [...] skontaktowałem się z ludźmi «Przyjaciela» 4–5 osób, którzy powiadomili mnie o tym, że sam «Przyjaciel» opuścił teren Zakopanego i polecił nam udanie się do Wrocławia, gdzie mieliśmy się z nim spotkać i razem udać się na «Zachód». Jeden z tych ludzi, którego tytułowaliśmy podchorążym, wręczył mi 4 sztuki «kenkart», określając mi, gdzie mamy się zgłosić we Wrocławiu»<sup>113</sup>. „Koliba” wyjechał do Wrocławia pod fałszywym nazwiskiem jako „Stanisław Malikowski”, nie udało mu się jednak – według jego oświadczenia dla bezpieki – nawiązać kontaktu z „Przyjacielem”. Po ucieczce z więzienia w Krakowie i krótkim pobycie na Podhalu dołączył do niego brat Ryszard, który również posługiwał się podrobioną kenkartą na nazwisko „Andrzej Zapolski”. Bracia mieszkali jakiś czas w Wałbrzychu, a następnie powrócili na początku 1946 r. do Zakopanego, żeby się ujawnić. W dalszym ciągu byli jednak rozpracowywani przez bezpiekę, w związku z czym „Koliba” ponownie wyjechał na ziemie zachodnie. Ukrywał się aż do amnestii i ujawnił 9 marca 1947 r. w Wojewódzkim Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego (dalej: WUBP) w Szczecinie. „Orzeł” z kolei wstąpił do oddziału „Ognia”, w którym działał wspólnie ze znanym mu już wcześniej Klusiem ps. „Sęp”. Skorupka został w kwietniu 1946 r. ranny i pochwycony przez UB, zdołał jednak zbiec i kontynuować działalność zbrojną – najpierw jako dowódca samodzielnej grupy podporządkowanej „Ogniewi”, później zaś żołnierz 2 kompanii Zgrupowania Partyzanckiego „Błyskawica”. To on też najprawdopodobniej 26 (lub 27) maja 1946 r. zastrzelił w Zakopanem z polecenia Kurasia swojego dawnego kolegę „Sępa” za dokonywanie napadów rabunkowych<sup>114</sup>. W „ogniowej” partyzantce działał do jesieni 1946 r. Wszystko wskazuje na to, że 27 października 1946 r. popełnił samobójstwo na terenie Poronina, po tym jak UB aresztował jego ojca, matkę i siostrę<sup>115</sup>.

<sup>113</sup> Ibid., 010/2013, Relacja Zdzisława Skorupki, Kraków, 29 XI 1954 r., 21.

<sup>114</sup> Ciało „Sępa” znaleziono koło pomnika Kasprowicza w Zakopanem. Przypięta była do niego kartka o treści: „Z rozkazu dowódcy AK mjr. «Ognia» został zastrzelony Jan Kluś ps. «Sęp» za dokonane napady rabunkowe na władze cywilne i Rządowe. «Partyzanci». Według notatnika „Ognia” wykonawcą wyroku był „Orzeł”. Zob. *ibid.*, 06/1, t. 10, Spis akcji w rejonie Zakopanego, b.m., b.d., 66; 06/1, t. 14, Odpis dziennika znalezionej w polowej torbie „Ognia” dnia 21 II 1947 r., 7. O wyroku na Klusiu wspomina także w swoich zeznaniach Franciszek Śmieszek ps. „Głaz”; zob. *ibid.*, 0126/98, Protokół przesłuchania podejrzanego Franciszka Śmieszka, Kraków, 28 IX 1946 r., 11.

<sup>115</sup> AIPN Kr, Wojskowy Sąd Rejonowy w Krakowie 1946–1955 (dalej: WSR w Krakowie), 110/3729, t. 1, Odpis oświadczenia ujawnieniowego Józefa Strączka „Heliosa”, Zakopane, 15 III 1947 r., 47. Śmierć Skorupki Strączek opisywał w sposób następujący: „udał się do góry w Białym Dunajcu i przechodząc przez łąkę «Orzeł» wpadł do wody, po wyjściu z wody wyjął pistolet i chciał mnie zastrzelić, ale do mnie nie strzelił, tylko do siebie do

Na Dolnym Śląsku doszło do ostatecznego rozformowania struktur „Szerszenia”, przy czym Perekładowski pozostał tam aż do jesieni 1945 r., aby osobiście zabezpieczyć kolejne przerzuty, a następnie rozmieszczenie „spalonych” akowców w rejonie Wrocławia. 30 sierpnia 1945 r. mjr „Borowy”, mjr cc Kazimierz Raszplewicz ps. „Tatar” i inni oficerowie 1 PSP AK udali się przez Czechosłowację do alianckiej strefy okupacyjnej w Niemczech<sup>116</sup>. Ponad miesiąc później w ich ślady podążył Perekładowski, który opuścił Polskę 15 października 1945 r. Po dwóch dniach trafił do zajętego przez Amerykanów Pilzna, a stamtąd przedostał się do Ankony. W 2 Korpusie Polskim zameldował się 18 października 1945 r.<sup>117</sup>

Swoistym opiekunem magazynów broni oraz osobą odpowiedzialną za teren po wyjeździe trzonu grupy „Przyjaciela” z Podhala był kpr. „Sowa”, który posługiwał się w tym czasie fałszywymi personaliami „Roch Tymoteusz Dziobon” oraz pseudonimem „Robert”. Opuszczając Podhale, Perekładowski zmusił swoich podwładnych do tego, żeby zaczęli się uczyć i następnie poszli na studia. Schwenk z rozkazu Perekładowskiego miał ukończyć liceum w Zakopanem i zdać maturę, a następnie dalej się kształcić. Jeszcze w 1946 r. Mossler za pośrednictwem Szymona Janika wspierał finansowo jego naukę<sup>118</sup>. Kiedy dowództwo oddziału wyjechało latem

---

głowy”. Według bezpieki „Orzeł” popełnił samobójstwo w związku z chorobą weneryczną, na którą cierpiał. Niewykluczone jednak, że skłoniła go do tego informacja o aresztowaniu przez UB całej jego rodziny, za którą czuł się odpowiedzialny. Zob. AIPN Kr, WUSW w Krakowie, 010/2013, Odpis oświadczenia ujawnionego Zdzisława Skorupki, Szczecin, 9 III 1947 r., 1; FOK, AHM-1917, Relacja Józefa Uznańskiego, 1 IX 2010 r.; Marcin Kapusta, „Czy partyzant «Ognia» był krewnym ks. Skorupki?”, Przystanek historia, dostęp wrzesień 14, 2023, <https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/102778,Czy-partyzant-Ognia-byl-krewnym-ks-Skorupki.html>. Zob. AIPN Kr, WUSW w Krakowie, 06/1, t. 1, Telefonogram nr 00184, Kraków, 2 XI 1946 r., 16; Telefonogram nr 00216, Kraków, 6 XI 1946 r., 17.

<sup>116</sup> AIPN Kr, WUSW w Krakowie, 075/17, t. 3, Protokół przesłuchania podejrzanego Stanisława Szkaradka, Kraków, 28 XI 1948 r., 210–212; Protokół przesłuchania świadka Henryka Schwenka, Szczawnica, 11 XII 19[4]9 r., 221–223.

<sup>117</sup> SPP, Kolekcja 23/201, Akta personalne por. Feliksa Perekładowskiego, Przebieg służby w AK, Londyn, 27 I 1947 r., 44. Z ludzi związanych z Perekładowskim w szeregach polskich jednostek na Zachodzie znalazł się również strz. „Giewont”. Chracca opuścił Polskę w kwietniu 1946 r., a w czerwcu 1946 r. rozpoczął służbę w polskiej Kompanii Wartowniczej w Dachau. Pod koniec 1946 r. powrócił do kraju. Zginął w nie do końca wyjaśnionych okolicznościach 20 IX 1947 r. zastrzelony przez partyzantów oddziału krypt. „Wiarusy” (nastąpiło to najprawdopodobniej w wyniku nieprawdziwego pomówienia o współpracę z UB). Zob. Kwestionariusz strz. Mariana Chracca „Giewonta”, Dachau, 1946 r. (kopia ze zbiorów Michała Maciaszka); AIPN Kr, WSR w Krakowie, 110/2067, t. 1, Sprawozdanie, czarny Dunajec, 20 X 1947 r., 38–39; t. 2, Protokół przesłuchania podejrzanego Jana Rokity, Nowy Targ, 6 XI 1947 r., 102–103. Na Zachód, nie wstępując jednak do polskich oddziałów, wyjechał też Zygmunt Mańkowski.

<sup>118</sup> AIPN Kr, WUSW w Krakowie, 07/3334, Protokół przesłuchania podejrzanego Szymona Janika, Kraków, 11 VII 1951 r., 26–28.

1945 r. na Zachód, Schwenk powrócił z Wrocławia do Poronina i dbał o to, by pozostawiona w skrytkach w rejonie Starego Bystrego broń nie wpadła w niepowołane ręce. Jak zeznawał w śledztwie: „Odjeżdżając, «Przyjaciół» powierzył mi broń całego naszego oddziału, polecając mi przy tym nie oddawać tej broni w żadnym wypadku bandzie «Ognia»”<sup>119</sup>. Z relacji Schwenka wynika, że „Ogień” wiosną i latem 1945 r. starał się nawiązać kontakt z Perekladowskim i już wtedy pozyskać od niego akowskie składy broni. Nie doszło jednak do tego z uwagi na to, że „Przyjaciół” miał wyraźny rozkaz samemu organizować magazyny sprzętu wojskowego i budować struktury konspiracyjne, a nie przekazywać uzbrojenie innym organizacjom podziemnym. Po wyjeździe kadry oddziału na Zachód zmieniła się jednak sytuacja na Podhalu. Schwenk utrzymywał wprawdzie kontakt z odwiedzającym go od czasu do czasu i przekazującym zapomogi na poczet nauki Janikiem, ale musiał też stykać się z podkomendnymi „Ognia”. Nie wchodząc formalnie w skład zgrupowania Kurasia, Schwenk utrzymywał bliskie relacje z niektórymi partyzantami – zwłaszcza z tymi, którzy wywodzili się z AK. Spotykał się m.in. z dawnym żołnierzem IV batalionu 1 PSP AK strz. Andrzejem Gawlakiem-Curusiem ps. „Bandzior” oraz wspomnianym „Orłem”. Wraz z tą dwójką 3 września 1946 r. brał m.in. udział w zastrzeleniu dwóch funkcjonariuszy MUBP w Zakopanem – Andrzeja Kusia i Piotra Bartosika<sup>120</sup>.

„Robert” kontaktował się też w tym czasie z samym „Ogniem”, którego – jak sam zeznawał – starał się skłonić do ograniczenia liczby kontrybucji nakładanych na ludność cywilną i zmniejszenia ilości akcji likwidacyjnych, które jego zdaniem nie zawsze były konieczne. Kuraś liczył się z jego opinią, biorąc pod uwagę to, że „Robert” mógł w przyszłości zapewnić mu kontakt z innymi dawnymi akowcami, a ponadto w dalszym ciągu dysponował melinami broni po „Przyjaciół”. Ze skrytek tych do zgrupowania „Błyskawica” trafiła zaledwie część broni, którą „Robert” oddał Skorupce. Według zeznań „Bandziora” były to 3 erkaemy czechosłowackie i pewna liczba granatów angielskich<sup>121</sup>. „Ogień” pozostawiał też „Robertowi” pewną

<sup>119</sup> AIPN Kr, WSR w Krakowie, 110/5017, Protokół przesłuchania podejrzanego Henryka Szwenka, Kraków, 2 VI 1952 r., 31.

<sup>120</sup> Zob. AIPN Kr, Wojskowa Prokuratura Rejonowa w Krakowie 1946-1955 (dalej: WPR w Krakowie), 111/3057, Akta nadzoru prokuratorskiego w sprawie Henryka Schwenka i Andrzeja Gawlaka, Raport ze stanu śledztwa, Kraków, 15 VII 1952 r., 10.

<sup>121</sup> AIPN Kr, WSR w Krakowie, 110/5017, Protokół przesłuchania świadka Andrzeja Gawlaka, Jaworzno, 8 VII 1951 r., 96; Protokół przesłuchania świadka Rudolfa Drubki, Zakopane, 4 XII 1952 r., 97–98. Najprawdopodobniej broń ta pochodziła ze skrytki u Rudolfa Drubki w Poroninie. Podczas przesłuchania Drubka zeznawał: „Zamieszkując na terenie Poronina, gdzieś w roku 1945 po zakończeniu działań wojennych [...] przyszło do mojego mieszkania dwóch bandytów, jeden z nich miał pseudonim «Przyjaciół», drugiego w ogóle nie znałem, dając mi polecenie, abym przechował większą ilość granatów, 2 ERK-my, 2 automaty flobert



swobodę w działalności „porządkowej”, jaką Schwenk prowadził w swoim rejonie i nie wyraził sprzeciwu, kiedy 9 września 1946 r. zlikwidował za działalność pospolitą jednego z podkomendnych „Ognia” – Franciszka Guta ps. „Grulak”<sup>122</sup>. Schwenk ujawnił się dopiero podczas amnestii 3 marca 1947 r. w Krakowie, oddał też bezpieczeństwo część melinowanej przez siebie broni należącej wcześniej do AK. W 1950 r., po tym jak odmówił podpisania współpracy z UB, stracił pracę i zaczął się ukrywać, a po dwóch latach zgłosił się dobrowolnie w Wojskowej Prokuraturze Rejonowej w Krakowie. Posunięcie to nie uchroniło go jednak przed więzieniem, gdyż na miejscu został aresztowany, a następnie na mocy wyroku Wojskowego Sądu Rejonowego (dalej: WSR) w Krakowie z 20 stycznia 1953 r. skazany na 10 lat pozbawienia wolności. Wyszedł z więzienia 28 września 1954 r. dzięki zmianie wyroku przez Zgromadzenie Sędziów Najwyższego Sądu Wojskowego<sup>123</sup>.

Drugim opiekunem skrytek broni „Przyjaciela” znajdujących się na Podhalu miał być przypuszczalnie kpr. Edward Stadnicki, który po wyjeździe Perekładowskiego do Wrocławia został w Poroninie, zgłosił się do RKU w Nowym Targu, a następnie w październiku 1945 r. wstąpił do MO, podając fałszywie, że w czasie okupacji służył w oddziale ujawnionego w międzyczasie „Pazura”. Z szeregów MO został najprawdopodobniej wydalony w 1946 r. w czasie weryfikacji i usuwania z niej elementów niepewnych. Następnie wyjechał na Pomorze i 21 kwietnia 1947 r. ujawnił się w WUBP w Krakowie jako dawny żołnierz AK<sup>124</sup>. Podczas amnestii w 1947 r. ujawnił się również inny okupacyjny żołnierz „Przyjaciela” – strz. Lasota ps. „Mirga”<sup>125</sup>.

Inaczej potoczyły się losy ppor. Bałona, który podobnie jak Schwenk został zapisany przez „Przyjaciela” pod fałszywym nazwiskiem jako „Stanisław Gut” do szkoły średniej. Bałon, należąc do placówki Perekładowskiego, mieszkał od wiosny 1945 r. u swojego kolegi w Zakopanem i uczęszczał do IV klasy liceum. Po zakończeniu działań wojennych przedostał się w czerwcu 1945 r. do rodzinnej Suchej Dolnej na Zaozliu. Możliwe, że wykonywał jednocześnie jakieś zadanie zleczone mu przez Perekładowskiego, gdyż był to okres, w którym przygotowywano się już do przerwania na Zachód. Istnieje też relacja mówiąca o tym, że opuścił teren Podhala z uwagi na zagrożenie, jakim mogła być dla niego działalność „Ognia”. Wydaje się to jednak mało

---

i 1 PPSz-a. [...] W roku 1946 w tej sprawie przyszedł do mnie «Robert» i powiedział, abym mu powyższą broń wydał, co ja uczyniłem”.

<sup>122</sup> Ibid., Protokół przesłuchania podejrzanego Henryka Szwenka, Kraków, 2 VI 1952 r., 32.

<sup>123</sup> Zob. więcej: AIPN Kr, WPR w Krakowie, 111/3484, Akta nadzoru śledczego w sprawie Henryka Schwenka; 111/3573, Akta wykonania kary w sprawie Henryka Schwenka.

<sup>124</sup> AIPN Kr, WUSW w Krakowie, 075/17, t. 1, Odpis oświadczenia ujawnionego Edwarda Stadnickiego, Kraków, 21 IV 1947 r., 275.

<sup>125</sup> Ibid., Odpis oświadczenia ujawnionego Stanisława Lasoty, Kraków, 24 III 1947 r., 279.

prawdopodobne, biorąc pod uwagę to, że grupa „Ognia” dopiero się tworzyła, a Kuraś zabiegał w tym czasie o kontakt z „Przyjacielem” i jego ludźmi<sup>126</sup>. Po krótkim pobycie na terenie Czechosłowacji Bałon wyjechał do polskiego Cieszyna, gdzie zapisał się do liceum matematyczno-przyrodniczego. 16 lutego 1946 r. zdał maturę i dostał się na Wydział Leśny Uniwersytetu Jagiellońskiego. Podczas pobytu w Krakowie ponownie nawiązał bliskie kontakty ze strukturami konspiracyjnymi, w których kluczową rolę odgrywał Mossler<sup>127</sup>. W lipcu 1946 r. „Ryś” zgodził się na przejście trasy kurierskiej z Polski do 2 Korpusu Polskiego we Włoszech (wcześniej trasę z Włoch do Polski pokonał m.in. jego kolega z partyzantki kpr. Bronisław Franczyk ps. „Satyr”). Jak sam zeznawał: „Wyjechałem z Krakowa 29 lipca 1946 r. O moim wyjeździe oprócz Franczyka Br[onisława] wiedział dr Mos[s]ler Marian i Perekladowska Felicja, pracownica «Domu Zdrowia» w Krakowie na ul. Siemiradzkiego 1. Od niej otrzymałem list do jej syna Feliksa Perekladowskiego, którego znałem z partyzantki pod ps. «Przyjaciel». Miał pracować w dowództwie w Ankonie, jak nadmienił Franczyk Bronisław. Mos[s]ler Marian również dał list do Feliksa Perekladowskiego. [...] Perekladowskiego w Ankonie spotkałem i z nim rozmawiałem, znając treść listu przekazałem mu ustnie: «Matka prosi, by częściej dawał znak o sobie listownie»<sup>128</sup>. Po otrzymaniu kolejnych rozkazów i wytycznych od oficerów 2 Korpusu Polskiego „Ryś” wrócił 29 października 1946 r. za pośrednictwem Polskiego Urzędu Repatriacyjnego w Augsburgu do Polski i zamieszkał w Krakowie. W dalszym ciągu współpracował z grupą skupioną wokół Mosslera i z samym Franczykiem. Kiedy na początku 1947 r. nastąpiła wyspa i aresztowanie „Satyra”, bezpieka dowiedziała się też o działalności „Rysia”. Bałon został zatrzymany i kiedy był przesłuchiwany przez wysokich oficerów MBP w Warszawie, chcąc ratować własną skórę, postanowił zgodzić się na współpracę z bezpieką. 1 marca 1947 r. podpisał zobowiązanie jako informator ps. „23”. Mimo że złożył początkowo obszernie wyjaśnienia na temat swoich

<sup>126</sup> Wersja o tym, że Bałon najpierw zmienił nazwisko, a następnie wyjechał z Podhala do Czechosłowacji w 1946 r. z uwagi na to, że „Przyjaciel” ostrzegł go przed „Ogniem”, opublikowana została w artykułach Zofii Śniegowskiej, które powstały na podstawie jego relacji z lat dziewięćdziesiątych XX w. Niemniej jednak kwestia ta nie pojawia się w korespondencji OS „Szerszeń” ani w protokołach przesłuchań Bałona z 1947 r. Wydaje się, że gdyby była to prawda, to Bałon nie wahałby się wykorzystać tego argumentu w rozmowach z bezpieką. Zob. przyp. 129.

<sup>127</sup> Krakowski „Dom Zdrowia” kierowany przez Mosslera był jednocześnie miejscem spotkań i punktem kontaktowym ludzi związanych z 1 PSP AK oraz kurierów z 2 Korpusu Polskiego. Przebywali tam często m.in. Szymon Janik, Jan Cieślak oraz ppor./por. Gustaw Górecki ps. „Gustaw” (w czasie wojny dowódca 2 kompanii I batalionu 1 PSP AK).

<sup>128</sup> AIPN, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w Warszawie [1944] 1954–1990, 00945/60/D, Protokół przesłuchania podejrzanego Adolfa Bałona, Warszawa, 26 II 1947 r., 15–16.

kontaktów w Polsce i za granicą, starał się w następnych miesiącach nie wywiązywać ze współpracy. Aby definitywnie zerwać z żądaniami UB, uciekł w 1947 r. do Czechosłowacji, gdzie zamieszkał już na stałe<sup>129</sup>.

Na celowniku komunistów znalazł się także Mieczysław Krzystyniak, który najprawdopodobniej miał z polecenia „Przyjaciela” wniknąć do struktur wojska i bezpieczeństwa. 13 lutego 1945 r. zgłosił się ochotniczo do wojska i został przydzielony do RKU w Nowym Targu. Początkowo pełnił funkcję kuriera, a następnie po zweryfikowaniu stopnia kaprała został dowódcą plutonu ochronnego. W marcu zapisał się do Szkoły Oficerskiej Artylerii, lecz z braku miejsc otrzymał przydział do Szkoły Oficerskiej Piechoty w Krakowie. W czasie drogi z Nowego Targu do Krakowa, 15 kwietnia 1945 r., zbiegł i zaczął się ukrywać. Przypuszczalnie za radą „Przyjaciela” po kilku tygodniach udał się na zachód i zamieszkał na terenie Opolą. Pracował początkowo w spółdzielni, a następnie w lipcu 1945 r. zgłosił się do służby w szeregach UB. Kiedy przebywał jesienią 1945 r. na Podhalu (gromadząc dokumenty do akt personalnych), został rozpoznany przez jednego z oficerów IWP i aresztowany jako dezertor. Zanim zdołano przekazać go Wojskowej Prokuraturze Rejonowej w Krakowie, Krzystyniak uciekł z aresztu i po kilku dniach ponownie zjawił się w Opolu. Obawiając się dekonspiracji i zatrzymania, postanowił zmienić miejsce swojego zamieszkania – 30 października 1945 r. zdezerterował z UB i wyjechał do Wrocławia. Stamtąd przedostał się przez „zieloną granicę” do Niemiec i wstąpił w grudniu 1945 r. do polskich Kompanii Wartowniczych w Langwasser. Wiele wskazuje na to, że utrzymywał w tym czasie kontakt z będącym we Włoszech „Przyjacielem”. Służył w tych jednostkach do 1947 r., jednak z uwagi na stopniową ich demobilizację musiał szukać innego zajęcia. Przez jakiś czas pracował jako górnik na terenie Belgii, ale już we wrześniu 1947 r. jako repatriant powrócił do Polski. Zgłosił się do PUBP w Nowym Targu, gdzie oświadczył, że skorzystał z amnestii w konsulacie polskim we Frankfurcie nad Menem. Zataił jednak fakt dezercji z UB. W związku z tym został w 1949 r. aresztowany i wyrokiem WSR w Stalinogrodzie (Katowicach) z 24 stycznia 1950 r. skazano go na 10 lat więzienia. Z uwagi na bardzo

<sup>129</sup> Zob. *ibid.*; AIPN Kr, WUSW w Krakowie, 082/945, Akta obcokrajowca Adolfa Bałona; Jerzy Derubski, „Przemówienie nad grobem Adolfa Bałona”, 21 II 2000 r. (ze zbiorów Michała Maciaszka); List Adolfa Bałona do Zofii Śniegowskiej, Czeski Cieszyn, 8 I 2000 r. (ze zbiorów Michała Maciaszka); List Adolfa Bałona do Zofii Śniegowskiej, Czeski Cieszyn, 23 I 2000 r. (ze zbiorów Michała Maciaszka); Kazimierz Santarius, „Trzy przyrzeczenia”, *Kalendarz Śląski* (2001): 116–122; Santarius, „Spóźniony nekrolog”, *Głos Ludu*, sierpień 26, 2000; Zofia Śniegowska, „Adolf Bałon «Ryś»”, *Małopolski Słownik Biograficzny Uczestników Działania Niepodległościowych 1939–1956* 8 (2002): 11–13; Śniegowska, „Historia życia podchorążego «Rysia» – Adolfa Bałona z 1 PSP AK”, *Zeszyty Historyczne Stowarzyszenia Żołnierzy Armii Krajowej* 4 (2000): 108–117. Warto nadmienić, że artykuły Śniegowskiej przedstawiają też nieco inaczej kwestie działalności wywiadowczej Bałona oraz współpracy z UB.

zły stan zdrowia (gruźlica płuc, uszkodzenie mięśnia sercowego, przewlekły nieżyt żołądka i wątroby) otrzymał od 30 listopada 1954 r. przerwę w odbywaniu kary, a następnie zwolniono go warunkowo z więzienia. Powrócił wówczas do Nowego Targu i był odtąd wraz z innymi akowcami rozpracowywany przez bezpiekę w ramach sprawy krypt. „Juhas”. Jego inwigilację zakończono dopiero w 1962 r.<sup>130</sup>

Będący prawą ręką „Przyjaciela” w czasie okupacji niemieckiej por. „Czarny” ujawnił się z działalności podziemnej przed WUBP w Krakowie dopiero podczas amnestii 13 marca 1947 r. Już po rozwiązaniu grupy Perekładowskiego i wyjeździe „Borowego” na zachód Janik, mieszkając w Krakowie i pracując jako urzędnik, utrzymywał kontakty z Mosslerem oraz kpt. Janem Cieślakiem ps. „Maciej” (adiutantem dowódcy 1 PSP AK) i pośredniczył w przekazywaniu zapomóg pieniężnych dawnym akowcom oraz znanym mu osobom z kręgu podziemia, które tego potrzebowały. W ten sposób pomógł między innymi Schwenkowi, kpr. Janowi Sralowi ps. „Krasny” z Waksmundu oraz Anieli Pisarskiej – wdowie po poległym w 1944 r. plut. Władysławie Pisarskim ps. „Piwonia”. Był też w 1946 r. członkiem PSL Stanisława Mikołajczyka. Po ujawnieniu się utrzymywał w dalszym ciągu luźne kontakty towarzyskie z dawnymi żołnierzami AK, możliwe że miał łączność ze Zrzeszeniem Wolność i Niezawisłość (gdzie aktywnie działali także związani z „Szerszeniem” ppor. Łaś i st. strz. Szkaradek)<sup>131</sup>, był też rozpracowywany przez bezpiekę. W 1951 r. został wraz z Mosslerem, Cieślakiem i sierż. Janem Drożdżem ps. „Brzytwa” wciągnięty do gry operacyjnej UB pod pretekstem aktywizacji podziemia na terenie Podhala w ramach fikcyjnego V Zarządu Głównego Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość (była to część operacji „Cezary”). Dawni żołnierze AK, myśląc, że działają dla struktur podziemia, ujawniali w tym czasie bezpiece swoje sieci kontaktowe i archiwa organizacyjne. 11 lipca 1951 r. Janik podjął fikcyjną współpracę z UB jako informator „Wolski”, gdyż bezpieka chciała go wykorzystać do aresztowania ukrywającego się w tym czasie Schwenka. Zaraz jednak po formalnym rozpoczęciu współpracy ujawnił rozmowy z UB przed swoją rodziną i kręgiem żołnierzy AK, w tym przed Cieślakiem i samym Schwenkiem. W styczniu 1953 r. został zatrzymany i ponad rok przebywał w areszcie, zanim postawiono go przed sądem i na mocy wyroku z 30 czerwca 1954 r. skazano na 1,5 roku więzienia. Wyszedł z niego 2 lipca 1954 r.

\* \* \*

<sup>130</sup> Więcej: AIPN Kr, WUSW w Krakowie, 010/9673, Akta śledcze w sprawie Stanisława Dziobonia i Mieczysława Krzysztyniaka.

<sup>131</sup> Łaś działał jako zastępca kierownika Rady WiN Nowy Targ, a Szkaradek kierował Radą WiN Nowy Sącz. Zob. Zdzisław Zblewski, *Okręg Krakowski Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość” 1945–1948. Geneza, struktury, działalność* (Kraków: Wyd. IPN, 2005), 352–370.

Krótką, zaledwie kilkumiesięczną działalność grupy skupionej wokół ppor./por. cc Feliksa Perekladowskiego ps. „Przyjaciół” obfitowała w wydarzenia, które wydają się typowym zestawem okoliczności, jakie towarzyszyły dawnym akowcom w momencie rozformowywania i przekształcania się konspiracji. Mieliśmy więc do czynienia z trwającym kilka miesięcy „zamykaniem spraw” dotyczących okupacyjnej działalności AK (awanse, odznaczenia, odprawy), jak również próbą powrotu części żołnierzy do legalnego życia. Niepewność jutra, aresztowania, istniejące nadal zręby konspiracji ułatwiały jednak decyzję o pozostaniu w podziemiu, a niekiedy stawały się impulsem do odtwarzania oddziałów zbrojnych. Tam, gdzie zaczęły one tworzyć się spontanicznie, odpowiedzialni za swoich żołnierzy oficerowie AK nie mieli innego wyjścia, jak tylko otoczyć je opieką i starać się tak wpływać na „leśnych”, żeby nie dochodziło do „wsp” i niepotrzebnych strat. Widać to doskonale w postawie samego „Przyjaciół”, ale też jego przełożonego – mjr. Stabrawy.

Powstanie Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej, ale też zaostrzenie się represji i stopniowe rozpracowywanie dawnych struktur podziemia doprowadziły ostatecznie na Podhalu – podobnie jak w wielu innych regionach kraju – do wyhamowania aktywności nurtu poakowskiego podziemia niepodległościowego. Odrodził się on dopiero po kilku miesiącach w postaci Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość, z którym wielu dawnych towarzyszy „Przyjaciół” nawiązało współpracę. Inni z kolei, pozostając w zainteresowaniu безпеki, decydowali się na ucieczkę z kraju lub próbowali przetrwać na ziemiach zachodnich. Dla jeszcze innych jedyną możliwą drogą była partyzantka i walka zbrojna, co w przypadku pozostania na Podhalu oznaczało zwiążanie się z prowadzącym bezpardonowe zmagania z komunistami zgrupowaniem „Ognia”. Taki los wybrał też świadomie Ryszard Skorupka ps. „Orzeł”, brat zabitego przez NKWD na stokach Gubałówki „Pioruna”. Kiedy zginął w 1946 r., koleđy z lasu ubrali go w nowy mundur angielski, a przy szczątkach gotowych do pochowania pozostawili wieniec z szarfą, „na której wypisane było: Ojczyzna Obrońcy swemu i godło Polski z koroną”<sup>132</sup>.

## Bibliografia

### Archiwalia

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Katowicach

Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Bielsku-Białej [1975] 1983–1990

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Krakowie

Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Krakowie [1945] 1983–1990

<sup>132</sup> AIPN Kr, WUSW w Krakowie, 06/1, t. 1, Telefonogram nr 00216, Kraków, 6 XI 1946 r., 17.

- Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Nowym Sączu [1975] 1983–1990  
 Wojskowa Prokuratura Rejonowa w Krakowie 1946–1955  
 Wojskowy Sąd Rejonowy w Krakowie 1946–1955  
 Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie  
 Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w Warszawie [1944] 1954–1990  
 Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie 1946–1955  
 Archiwum Muzeum Tatrzańskiego w Zakopanem  
 Zbiory Adama Palmricha  
 Archiwum Narodowe w Krakowie  
 Zespół 1 Pułk Strzelców Podhalańskich Armii Krajowej  
 Centralne Archiwum Wojskowe Wojskowego Biura Historycznego  
 Kolekcja Akt Wojskowego Biura Badań Historycznych,  
 Ruch oporu 1939–1945, Armia Krajowa  
 Dom Spotkań z Historią w Warszawie – Ośrodek „Karta”  
 Archiwum Historii Mówionej  
 Muzeum Krakowa  
 Zbiory Andrzeja Szczygła, Zespół IV batalionu 1 PSP AK  
 Studium Polski Podziemnej w Londynie  
 Kolekcja 23/201, Akta personalne por. Feliksa Perekladowskiego

### **Zbiory prywatne**

- Zbiory autora  
 Zbiory Józefa Ciučki  
 Zbiory Macieja Korkucia  
 Zbiory Michała Maciaszka  
 Zbiory Marka Zapały  
 Zbiory Jana Ziemyby

### **Źródła opublikowane**

- Fitowa, Alina, oprac. i wyd. „Inspektorat AK Nowy Sącz w okresie likwidacji (styczeń–marzec 1945). Dokumenty”. *Studia Historyczne* 1 (1999): 127–143.  
 Fitowa, Alina, oprac. i wyd. „Inspektorat AK Nowy Sącz w okresie powtórnej konspiracji (kwiecień–maj 1945). Dokumenty”. *Studia Historyczne* 3 (2001): 468–492.  
 Fitowa, Alina, oprac. i wyd. „Inspektorat AK Nowy Sącz w okresie schyłku powojennej konspiracji (10 maja – 24 lipca 1945 r.)”. *Rocznik Sądecki* 29 (2001): 165–201.  
 Golik, Dawid, i Krzysztof Pięciak, oprac. „Wytyczne Komendanta Okręgu AK Kraków płk. cc Przemysława Nakoniecznikoffa «Kruka 2» na okres po rozwiązaniu AK oraz opracowane przez podziemie informacje o metodach pracy NKWD”. *Zeszyty Historyczne WiN-u* 44 (2016): 217–230.  
 Szkaradek, Stanisław „Olesza”. „Relacja pierwszego kierownika Rady WiN Nowy Sącz”. Oprac. Zdzisław Zblewski. *Zeszyty Historyczne WiN-u* 17 (2002): 231–246.

### **Opracowania**

- Golik, Dawid. „Oddział Specjalny AK ppor. cc Feliksa Perekladowskiego «Przyjaciel»”. *Zeszyty Historyczne WiN-u* 44 (2016): 5–36.  
 Golik, Dawid. „Oddział Specjalny AK por. Tadeusza Kosmowskiego «Lasa»”. *Zeszyty Historyczne WiN-u* 38 (2013): 5–15.



- Golik, Dawid. *Partyzanci „Lamparta”. Historia IV batalionu 1. pułku strzelców podhalańskich AK*. Kraków: Instytut Pamięci Narodowej, 2014.
- Golik, Dawid. „«Przyjaciel» spod Tatr”. *Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej* 1–2 (2010): 39–45.
- Golik, Dawid. „Rozwiązanie AK na Sądecczyźnie i działalność Oddziału Samoobrony AK kpr. Jana Wąchały «Łazika», «Kamienia»”. W *Masz synów w lasach, Polsko... Podziemie niepodległościowe i opór społeczny na Sądecczyźnie w latach 1945–1956*. Red. Dawid Golik, 51–94. Nowy Sącz: Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Krakowie, Muzeum Okręgowe w Nowym Sączu, 2014.
- Mazur, Grzegorz. „Likwidacja i demobilizacja krakowskich struktur Armii Krajowej”. W *Kraków w czasie II wojny światowej. Materiały sesji naukowej z okazji Dni Krakowa w roku 1991*. Red. Jan M. Małecki, 89–105. Kraków: Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa, 1992.
- Paryła, Władysław, oprac. *Oddali życie w walce o nową Polskę*. Warszawa–Kraków: PWN, 1987.
- Pięciak, Krzysztof. „Wykaz więźniów zbiegłych z więzienia św. Michała w Krakowie w latach 1945–1949”. *Zeszyty Historyczne WiN-u* 47 (2018): 135–217.
- Rzepecki, Jan. 1945. *Dokumenty. Wspomnienia*. Warszawa: Wydawnictwo „In Corpore”, 1983.
- Santarius, Kazimierz. „Trzy przyrzeczenia”. *Kalendarz Śląski* (2001): 116–122.
- Suchorowska, Danuta. *Rozbić więzienie UB! Akcje zbrojne AK i WiN 1945–1946*. Warszawa: Agencja Omnipress, 1991.
- Śniegowska, Zofia. „Adolf Bałon «Ryś»”. *Małopolski Słownik Biograficzny Uczestników Działań Niepodległościowych 1939–1956* 8 (2002): 11–13;
- Śniegowska, Zofia. „Historia życia podchorążego «Rysia» – Adolfa Bałona z 1 PSP AK”. *Zeszyty Historyczne Stowarzyszenia Żołnierzy Armii Krajowej* 4 (2000): 108–117.
- Wenklar, Michał. „Na flankach Podhala. Trudny powrót Spiszu i Orawy do Polski po II wojnie światowej”. *Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej* 1–2 (2010): 56–62.
- Wronowski, Tadeusz. „Oddział dywersyjny kryptonim «Ciupaga»”. W *Poronin dawniej i dziś*. Red. Aniela Bafia i Teresa Nocoń, 228–231. Poronin: Oddział Związku Podhalań, Urząd Gminy w Poroninie, 2004.
- Zblewski, Zdzisław. *Okręg Krakowski Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość” 1945–1948. Geneza, struktury, działalność*. Kraków: Instytut Pamięci Narodowej, 2005.

## Prasa

- Palmrich, Adam. „Podhalańczycy Armii Krajowej. Placówka i Oddział Dywersyjny «Ciupaga» w Poroninie”. *Tygodnik Podhalański* 23 (1994).
- Santarius, Kazimierz. „Spóźniony nekrolog”. *Głos Ludu*, sierpień 26, 2000.

## Internet

- Kapusta, Marcin. „Czy partyzant «Ognia» był krewnym ks. Skorupki?” Przystanek historia. Ostatnia modyfikacja sierpień 16, 2023. <https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/102778,Czy-partyzant-Ognia-był-krewnym-ks-Skorupki.html>.
- Uznański, Józef. Wywiad przeprowadziła Agnieszka Szymaszek. „Wywiad – Narty: nie wiem, czy ktoś tak to odczuwa, jak ja”, sierpień 22, 2009. Dostęp październik 23, 2012. [http://naszkasprowy.pl/profil,artykul4,Wywiad\\_\\_Narty\\_nie\\_wiem\\_czy\\_ktos\\_tak\\_to\\_odczuwa\\_jak\\_ja.html](http://naszkasprowy.pl/profil,artykul4,Wywiad__Narty_nie_wiem_czy_ktos_tak_to_odczuwa_jak_ja.html).

## STRESZCZENIE

**Dawid Golik, Oddział Samoobrony AK „Szerszeń”  
ppor./por. cichociemnego Feliksa Perekladowskiego ps. „Przyjaciół”  
i jego działalność na Podhalu w 1945 r.**

Wraz z końcem okupacji niemieckiej i chwilą wkroczenia na tereny Polski Armii Czerwonej rozpoczął się nowy okres funkcjonowania polskiego podziemia niepodległościowego, czego najlepszym przykładem są schyłkowe miesiące działalności Armii Krajowej (AK), proces jej likwidacji po styczniu 1945 r. oraz próby tworzenia zupełnie nowych, poakowskich struktur nastawionych na walkę z komunistami. Jednym z charakterystycznych dla tego okresu elementów było powstawanie tzw. oddziałów samoobrony AK, takich jak działająca na Podhalu od wiosny do lata 1945 r. grupa o kryptonimie „Szerszeń” dowodzona przez ppor./por. cichociemnego Feliksa Perekladowskiego ps. „Przyjaciół”. Stanowiła ona znaczący na terenie południowej Małopolski przejaw oporu wobec „nowej władzy”, była też punktem wyjścia do dalszej działalności podziemnej dla wielu związanych z nią ludzi. Dla innych z kolei okazała się ostatnim etapem walki przed decyzją o opuszczeniu kraju i przedostaniu się na Zachód.

Słowa kluczowe: Armia Krajowa, oddziały samoobrony, cichociemni, reżim komunistyczny w powojennej Polsce, Podhale, działalność partyzancka

## SUMMARY

**Dawid Golik, The Activities of the Self-Defence Unit of the Home Army codenamed „Szerszeń” in Podhale in 1945 – commanded by Second Lieutenant /Lieutenant Feliks Perekladowski „Przyjaciół” of the Silent Unseen**

With the end of the German occupation and the entry of the Red Army into Poland, a new period regarding the functioning of the Polish independence underground began. The best example of which concerns the final months of the Home Army's (*Armia Krajowa*, AK) activity, the process of its liquidation after January 1945, and the attempts to create completely new structures aimed at fighting the communists. One of the elements characteristic of this period was the creation of the so-called AK Self-Defence Units, such as the group codenamed „Szerszeń” that operated in Podhale from spring to summer 1945, commanded by second lieutenant/lieutenant Feliks Perekladowski „Przyjaciół” of the Silent Unseen. The group's actions were a significant manifestation of the resistance to the „new government” in southern Małopolska, and also provided the catalyst for further underground activities by individuals associated with the resistance movement. For others, it turned out to be the last stage of the fight before they decided to leave the country and head to the west.

Keywords: Home Army, Self-Defence Units, Silent Unseen, communist regime in post-war Poland, Podhale, partisan activities

## ZUSAMMENFASSUNG

### Dawid Golik, Die Tätigkeit der von Unterleutnant/Leutnant der *Cichociemny* Feliks Perekladowski befehligten Selbstverteidigungseinheit der Heimatarmee „Szerszeń” in Podhale 1945

Mit dem Ende der deutschen Besatzung und dem Einmarsch der Roten Armee in Polen begann eine neue Periode des polnischen Unabhängigkeitsuntergrunds, die am besten durch die abnehmenden Monate der Tätigkeit der Heimatarmee (*Armia Krajowa*, AK), den Prozess ihrer Auflösung nach Januar 1945 und die Versuche zur Schaffung völlig neuer, Strukturen zur Bekämpfung der Kommunisten veranschaulicht wird. Eines der charakteristischen Elemente dieser Periode war die Bildung der so genannten Heimatarmee-Selbstverteidigungseinheiten, wie z. B. die vom Frühjahr bis zum Sommer 1945 in der Region Podhale operierende Gruppe mit dem Codenamen „Szerszeń”, die von *Cichociemny* Unterleutnant/Leutnant Feliks Perekladowski „Przyjacieli” befehligt wurde. Sie war ein bedeutender Ausdruck des Widerstands gegen die „neuen Machthaber” im südlichen Kleinpolen und bildete für viele der Beteiligten den Ausgangspunkt für weitere Untergrundtätigkeiten. Für andere wiederum war es die letzte Etappe des Kampfes vor der Entscheidung, das Land zu verlassen und in den Westen zu gehen.

Schlüsselwörter: Heimatarmee, Selbstverteidigungseinheit, *Cichociemni*, kommunistisches Regime im Nachkriegspolen, Podhale, Partisanentätigkeit